Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 5. Kraków-Lwów, dnia 29 stycznia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

„Rok Pomorza".

Sukcesy zagranicznej polityki niemieckiej. — Ognisko niepokoju w Europie. — Co przewiduje półoficjalna prasa czeska?

W ciągu ostatnich 10 lat zyskali Niemcy na gruncie międzynarodowym bardzo dużo. Przyjęto ich do Ligi Narodów i zabezpieczono im stały głos w Radzie Ligi, opróżniono im okupowane części kraju, zmniejszono im odszkodowania wojenne z pierwotnej sumy około 900 miljardów na 600, 300, 123, 33 a wreszcie na 3 miljardy.

Sukcesy te Niemcy osiągnęli dzięki swej polityce szantażowania. Wiedzą oni doskonale, że świat jest zmęczony wojnami i trudnościami gospodarczemi i pragnie za wszelką cenę spokoju. To też Niemcy świadomie stali się czynnikiem zarzewia wojennego i od szeregu lat stale niepokoją Europę, by, grożąc zawikłaniami wojennemi, bez przelewu krwi wymusić na państwach Europy jak największe ustępstwa.

Skwapliwie skorzystali Niemcy z przypływu amerykańskiego i angielskiego kapitału, by zracjonalizować swój przemysł, zwłaszcza żelazny i chemiczny i podnieść go na najwyższy stopień usprawnienia. Inwestowali ponad swoją możność gospodarczą i czynili to niewątpliwie w tej świadomości, że w obecnych czasach nie potrafią zbyć produkcji przemysłu do tych granic rozbudowanego.

Olbrzymie bezrobocie, na dużą skalę rozbudowany powojenny aparat państwowy, organizowanie zamaskowanej armji, kosztowne tajne zbrojenia, ogromne odsetki od inwestowanych krótkoterminowych kredytów zagranicznych, oto przyczyny, które Niemcy doprowadziły do bankructwa. W obawie o swe kapitały ulokowane w Niemczech kapitaliści amerykańscy i angielscy zaczęli się opiekować Niemcami nietylko na polu gospodarczem, ale także politycznem. W ten sposób doczekali się Niemcy przychylności dla swoich planów zaborczych ze strony niektórych państw zachodnich.

Na południu Europy wytworzyło się drugie ognisko niepokoju — Włochy. Być może, że w niemałym stopniu ognisko to rozdmuchał faszyzm, który potrzebuje wciąż jakiegoś haszyszu politycznego, by odwracać uwagę społeczeństwa od spraw wewnętrznych, by się móc stale popisywać coraz to nowszemi sukcesami. Niepokojenie sąsiadów, grożenie im zaborem, cyniczne apoteozowanie wojny nigdzie na świecie poza Niemcami nie doszło w ostatnich latach do takich rozmiarów, jak we Włoszech. A cóż oznaczają owe liczne transporty broni, z Włoch do Austrji i Węgier, które rząd austrjacki pragnie zatuszować, ale które należycie zrozumiano w Belgradzie i w Pradze. To widmo wojny. Nic też dziwnego, że pomiędzy tymi, którzy pragną się obłowić kosztem swoich sąsiadów, dla których wojna jest dozwolonym środkiem, o ile prowadzi do celu, że pomiędzy tymi podpalaczami Europy doszło do porozumienia. Jedni i drudzy grożą światu wojną i metodą tą pragną uzyskać różne ustępstwa. Tak się stało, że Niemcy w swoich dążeniach mogą liczyć na poparcie nietylko państw zachodnich, ale także Włoch. Po uwolnieniu się od odszkodowań wojennych, po uzyskaniu zgody na tak zw. „równość zbrojeń" Niemcy zaczynają ujawniać swoje ukryte arsenały i już wyraźnie idą w kierunku obalenia postanowień traktatów, dotyczących granic ich państwa. Główny atak przypuszczają na nasze granice zachodnie, na część dolnego biegu Wisły z Toruniem i Gdańskiem, t. zw. korytarz. Propaganda niemiecka zdołała opanować ważne placówki na zachodzie, w Anglji, Ameryce i we Włoszech, a w niemałym stopniu wżarła się także w sfery lewicy francuskiej. Nasz sprzymierzeniec i wierny dotąd przyjaciel okazuje się coraz to mniej odpornym na propagandę niemiecką. Premjer francuski Paul Boncour zna Polskę i z pewnością do narodu polskiego niema uprzedzenia, **ale zignorowanie jego listu otwartego w r. 1930 w okresie Brześcia** sentymentu jego do obecnych władców Polski nie umocniło. Zaś niektórych innych członków obecnego rządu francuskiego znamy z różnych enuncjacyj z przed kilku miesięcy, niekoniecznie życzliwych dla Polski.

Podsekretarz stanu Pierre Cot został zamianowany delegatem Francji do Ligi Narodów. Jest to jeden z wybitnych zwolenników ugody francusko - niemieckiej. Dopiero w ostatnich dniach dzienniki doniosły o organizowaniu przez niego delegacji b. żołnierzy frontowych do Berlina dla wręczenia prezydentowi Hindenburgowi chorągwi 3 pułku (Die Fahne von St. Leonard). Delegację mają przyjąć weterani niemieccy z wojny światowej i wszystko to ma się dziać przy wielkim huczku na rzecz idei „francusko-niemieckiego pojednania". Jest to może małe zdarzenie, ale charakteryzujące nastroje czołowych ludzi francuskiej lewicy w chwili obecnej.

Przy tych nastrojach w stosunkach międzynarodowych trzeba się liczyć z tem, że agresywność niemiecka wobec Polski, agresywność wzrastająca stale od kilku miesięcy, jeszcze się wzmoże. Przewiduje to także prasa czeska, nie wyłączając półoficjalnej. Mówiąc o „roku Pomorza" prasa ta nie sądzi, by Francja chciała tolerować względnie popierać dążenia rewizyjne Rzeszy niemieckiej. Być może, ale różne oświadczenia czołowych ludzi z pośród francuskiej lewicy muszą ludzi realnych napełnić conajmniej niepokojem. Pozatem nasze szukanie nowych sił opatrznościowych, nasze budapesztańskie i rzymskie ekstratury, również nie przyczyniają się do wzmocnienia pozycji polskiej nad Sekwaną. To też trzeba się istotnie liczyć z tem, że w roku bieżącym przeżyjemy niejeden atak niemiecki i, że agresywność Niemiec w stosunku do Polski na gruncie międzynarodowym przybierze niewidziane dotąd rozmiary. W tym znaczeniu możemy przeżyć, posługując się terminem prasy czeskiej **„Rok Pomorza"**. Czy w roku tym zdołamy raz na zawsze zabezpieczyć ziemię u ujścia Wisły przed niesłabnącą od wieków zachłannością niemiecką? Niema na to narazie odpowiedzi. **Trzeba do tego jedności wewnętrznej i pełnego zaufania do tych, którzy rządzą.** Pomorze dla Polski to wielka rzecz, trzeba uspokoić nasze rubieże wschodnie i skierować energję narodu ku zachodowi.

Ofiara „ćwiczeń" strzeleckich.

W poprzednim „Piaście" donosiliśmy o **postrzeleniu p. Stefanji Pokrackiej na drodze publicznej w Szczyrzycu w czasie ćwiczeń urządzonych przez „strzelców". Pokracka po dziesięciu dniach oczekiwania na operację w szpitalu w Nowym Sączu, zmarła pozostawiając pięcioro drobnych dzieci w nędzy.** Wiadomość ta w całym powiecie, wywołała przygnębiające wrażenie.

—oSo—

Odczyt prezesa Wincentego Witosa.

We czwartek, dnia 26 stycznia br. w sali Domu Ludowego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska L. 23, o godzinie 6-tej wieczorem wygłosi odczyt prezes Wincenty Witos pod tytułem:

„Wspomnienia z podróży na Bałkany".

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje codziennie do godziny 3-ciej Koło Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Mały Rynek 4.

—oOo—

—§—

NAWET MAKÓW PODHALAŃSKI MA JUŻ PUŁKOWNIKA.

Po odejściu sanacyjnego burmistrza Skupińskiego został zamianowany komisarzem wraz z przyboczną Radą sanacyjną ppłk. Kijowski z Krakowa.

Obywatel.

Sąd okręgowy w Krakowie,
Wydział IV karny.
Dnia 19-go stycznia 1933 r.
Sygn. IV. Pr. 3/33.

Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17-go stycznia 1933 L. B. II. 2/7/33 konfiskatę czasopisma. „Piast" Nr. 4 z dnia 22-go stycznia 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej w tytule od słowa „Sanacyjna" do słowa „krytyki" i od słów „Tak wyglądają" do słów „muszą się skończyć";

2) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. „Ludowcy przed sądem o strajk rolny" od słów „Pomimo szykan" do słów „za zwykłe szykany". od słów „których jako" do końca artykułu, albowiem treść tych ustepów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Grodecki. w. r. Przew. *Kobylarz* w. r. Protok.
Sędzia Okręgowy.

Artykuł, który odbił się szerokiem echem.

Wielkie zainteresowanie artykułem p. Witosa. — Jak zareagowała prasa na ten artykuł?

Artykuł p. Witosa pod tytułem „Małopolska Wschodnia dawniej i dziś" — zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim" (artykuł ten był zamieszczony również w ostatnim Nrze „Piasta" — Przyp. Red.) wywołał w całej Polsce wielkie poruszenie.

Jak potraktowała prasa ten rewelacyjny artykuł? Prasa niezależna a mamy tu na myśli prasę opozycyjną — przedrukowała ten artykuł albo w całości albo przytoczyła w obszernem streszczeniu.

Prasa sanacyjna, zależnie od swego poziomu, albo uderzyła z furją w osobę Witosa, posługując się stylem godnym siebie, albo nie bez zdenerwowania usiłowała osłabić treść wspomnianego artykułu mętną polemiką.

Ukraińcy zajęli wrogie stanowisko, nie ustępując w polemice prasie sanacyjnej.

Prasa żydowska jużto dała obszerne streszczenie bez komentarzy, jużto zajęła nieprzychylne stanowisko.

O wrażeniu, jakie wywołał ten artykuł najlepiej przekona się czytelnik, przeglądnąwszy głosy prasy, które częściowo w skrótach poniżej zamieszczamy:

„Wiek Nowy" (Lwów) z dnia 11 stycznia przytaczając streszczenie artykułu pisze: „Pisma Stronnictwa Narodowego, powołują się na ten głos polityka ludowego jako na groźne memento, o którem często się pisze w prasie narodowej".

„Dziennik Kujawski" charakteryzuje artykuł jako straszne oskarżenie rzucone przeciwko sanacji, która zagrzebuje najistotniejsze dla państwowości polskiej interesy w Małopolsce Wschodniej".

„Kurjer Zachodni" (Sosnowiec) po przytoczeniu wyjątków, kończy, że nad refleksjami wodza Stronnictwa Ludowego, trzeba się poważnie zastanowić".

„Goniec Nadwiślański" (Grudziądz) daje dłuższe wyjątki a kończy — „jakby na potwierdzenie słów Witosa, dowiadujemy się, że w zeszłą niedzielę w Brzeżanach zebranie polskich chłopów odbyć się musiało w ukraińskiej „Proświcie", gdyż sanacyjny Zarząd „Sokoła" pod wpływem urzędowego nacisku, odmówił im sali na zebranie".

„Kurjer Lwowski" z dnia 11 stycznia daje obszerne streszczenie wspomnianego artykułu.

W numerze z dnia 13 stycznia w artykule p. t. „Diło" o artykule posła Witosa" pisze: „Z całego tonu „Diła" widać wyraźnie jak dalece organ „Undo" zaniepokoił się artykułem posła Witosa i jak nie szczędzi on napaści, aby znaczenie artykułu tego pomniejszyć".

„Nowy Kurjer" (Poznań) przytaczając artykuł p. Witosa niemal w całości, dodaje od siebie „zawiera on (artykuł wspomniany) tak niesłychane, a zarazem wstrząsające swym tragizmem wieści, że cała opinja zapoznać się winna z wywodami byłego trzechkrotnego premjera". Artykuł kończy wykrzyknikiem pod adresem sanacji: „Kometo błędu, gdzie koniec twego pędu"!

„Lech" (Gniezno), w dwóch numerach przedrukowuje cały artykuł.

„Gazeta Warszawska" przytacza artykuł w skróceniu, pisząc, że „refleksje wodza Stronnictwa Ludowego godne są ze wszechmiar zastanowienia i dyskusji".

„Kurjer Poranny" (Warszawa) organ sanacyjny rzuca się na p. Witosa za przedstawienie jasno rzeczywistości polskiej we Wschodniej Małopolsce za czasów sanacji.

„Gazeta Lwowska" (sanacyjna) w wielkim artykule zajmuje się krytyką przedmajowych stosunków na terenie Małopolski Wschodniej — a ciężki stan obecny osadnictwa zwala na p. Witosa. Argumentacja tej gazety ośmieszyła skretesem nietylko ten organ, ale i tych, których reprezentuje.

„Nasz Przegląd" usiłuje pocieszyć swoich czytelników tem, że artykuł przedstawia opinję p. Witosa a nie Stronnictwa.

„Nowy Dziennik" z dnia 11 stycznia w artykule p. t. „Czego chciał Witos we Lwowie" pisze: „Naogół z treści tego artykułu wynika, że Witos chciał stworzyć blok P. P. S. Endecji i Stronnictwa Ludowego dla podtrzymania polskości w Małopolsce Wschodniej i dla walki z ludnością ukraińską i żydowską" (podkreślenia „Nowego Dziennika" Przyp. Red.). W numerze z dnia 13 stycznia pisze: „jak widać z jego artykułu (p. Witosa) w „Kurjerze Warszawskim" inicjatywę swoją uzasadnia zagrożeniem polskości na Wschodzie przez Ukraińców".

„Chwila" (organ żydowski wychodzący we Lwowie) daje duże streszczenie artykułu — nie dodając żadnych komentarzy od siebie.

„Nasze Wremia" („Nasz Czas", organ rosyjskiej emigracji, wychodzący w Wilnie) w artykule p. t. „Z powodu artykułu posła Witosa" mówi o wrażeniu, jakie ten artykuł wywołał.

Z tych głosów prasy, a jest to dopiero część głosów, widać, jakie olbrzymie zainteresowanie wywołał ten artykuł.

Ale co dziwne, jak reaguje na ten artykuł prasa ukraińska, i żydowska a nawet część prasy sanacyjnej. Oto widać z niektórych głosów tej prasy, że Ukraińcowi, Żydowi, Niemcowi, czy Rosjaninowi wolno być nacjonalistą, nie wolno jednak Polakowi na swojej ziemi, w swojem Państwie być nacjonalistą, nie wolno myśleć o utrzymaniu swego dotychczasowego stanu posiadania, ziemi, warsztatów pracy, praw, bodaj takich jakie mają mniejszości narodowe, mieszkające na obszarze ziem polskich. — Argumentacja aż nadto dziwna.

Echa Brześcia w komisji budżetowej.

W czasie dyskusji w komisji budżetowej odezwało się również echo Brześcia.

Poseł z B. B. Duch wygłosił następujące zdanie: „Wasi działacze, którzy w życiu prywatnem są ludźmi przyzwoitymi, stają się skończonymi draniami, gdy staną na gruncie politycznym".

Na to odpowiedział poseł Bielecki (Kl. N.):

„Pos. Duch uderzył w ton kaznodziejski, mówił dużo o etyce. Po raz pierwszy dowiedziałem się z jego ust, że B. B. to porczciwcy. Czyżby Brześć robili poczciwcy, a nie dranie? Napady nocne nieznanych sprawców to też dzieło poczciwców?

Przew. pos. Byrka: „Czy pan nazywa tych, którzy Brześć robili draniami"?

Pos. Bielecki: Oczywiście.

Poseł Byrka: Przywołuję pana do porządku.

Pos. Bielecki: — Wyrażenia tego użył trzy razy poseł Duch. Powtórzyłem go za nim, proszę jego przywołać do porządku.

Wywiad p. Witosa

w jednym z największych dzienników francuskich.

Najbardziej rozpowszechniony we Francji dziennik **„Petit Parisien"** zamieścił ostatnio na czele rubryki zagranicznej wywiad z p. Witosem, udostępniając w ten sposób najszerszym masom społeczeństwa francuskiego poznanie polskich tez w sprawie rewizji granic.

Oświadczenie p. Witosa uderza zarówno szczęśliwym doborem argumentów, jak i niezwykłą stanowczością. P. Witos ostrzega opinję zachodnią, by nie łudziła się, że Polska wejdzie kiedykolwiek w pertraktacje z Niemcami na temat rewizji granic. P. Witos przedstawia tu opinję całego społeczeństwa polskiego, zapewniając o jego absolutnej jednomyślności, jednej woli narodu niedopuszczenia nawet do myśli możliwości wszczęcia jakichkolwiek układów w sprawie zmian terytorjalnych. „Kto mówi „korytarz" — mówi wojna" — oświadczył p. Witos. Tak energiczny ton jego wynurzeń sprawił we francuskiej Izbie Dep. wrażenie nadzwyczaj dodatnie wśród przyjaciół Polski, którzy poprostu z ulgą przyjęli wiadomość, że istnieje w Polsce jednolity i nie przełamany front antyrewizyjny. Należy nie zapominać, że „Petit Parisien" bije 1,600.000 (1 miljon 600 tysięcy) egzemplarzy.

Kwestja Pomorza w prasie francuskiej.

Oprócz „Petit Parisien", które zamieszcza wywiad z p. Witosem, znajdujemy również w innych pismach francuskich głosy o Pomorzu.

General Bourgeois, senator departamentu położonego wzdłuż granicy niemieckiej, zamieszcza w „Correspondance Universelle" świetny artykuł, poświęcony Pomorzu, w którym ostrzega, że inwazja **Pomorza może być dla Francji Sadową i drugim Sedanem.**

Senator Bourgeois uważa sytuację obecną za wysoce niebezpieczną, przypomina konwencje, wiążące Francję z Polską, przymierze z dnia 19 lutego 1921 r., układy lokarneńskie z dnia 16 października 1925 r. zmuszające Francję do pospieszenia Polsce z pomocą natychmiastową.

Senator alzacki kończy: Istnieje jeszcze jedna tylko szansa uratowania pokoju, mianowicie, energiczne stanowisko Francji, uderzenie pięścią w stół i gromkie oświadczenie, że jeżeli tylko jeden żołnierz niemiecki przekroczy granicę Polską, armja francuska tegoż dnia przekroczy Ren.

„Temps" również zajmuje się kampanją rewizjonistyczną Niemiec, głównie w związku z prowokacyjnemi odezwami, tyczącemi się demilitaryzacji strefy nadreńskiej.

Militarystyczny ton ducha w Niemczech ogromnie niepokoi „Temps".

—oOo—

W sprawie znęcania się policji w Chęcinie nad S. Górniakiem.

INTERPELACJA POSŁÓW Z KLUBU STRONNICTWA LUDOWEGO DO PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Mieszkaniec wsi **Bolechowice** gm. Korzecko, powiatu kieleckiego, **Stanisław Górniak,** złamał swojemu sąsiadowi Stanisławowi Janturze drzewko owocowe. Poszkodowany zameldował policji. Policja wezwała Stanisława Górniaka na posterunek do Chęcin. Gdy wezwany stawił się na posterunku, to pomimo, iż nie zapierał się swego przekroczenia, **tem niemniej przodownik posterunku Jan Dobiń kazał okuć Stanisława Górniaka w kajdany ręczne i wtedy przodownik Jan Dobiń tak bił Stanisława Górniaka pięścią w twarz, po głowie i wreszcie w kark, w kręgosłup tak ciężko, aż Stanisław Górniak dostał krwotoku z ust. Posterunkowi zaś: Banasik, Ziółkowski, Szmalec i Dąbrowski bili Stanisława Górniaka pałkami gumowemi.** Gdy krew Stanisława Górniaka zalała podłogę na posterunku, Jan Dobiń krzyknął: „Ty chamie, zliż tę krew". Wobec tego Stanisław Górniak nawet będąc okuty na rękach, musiał choć chusteczką od nosa podłogę z własnej krwi wytrzeć, aby się nie narazić na dalsze katowanie. Zachodzi przypuszczenie, iż przodownik Jan Dobiń dopuścił się takiego znęcania nad Stanisławem Górniakiem na prośbę Stanisława Jantury.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

Co zamierza uczynić, aby policja przestała bić obywateli państwa i zachowywała się tak, jak przystoi straży bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej?

Warszawa, dnia 12 stycznia 1933 r.

Interpelanci:

—oOo—

Wagony z bronią.

Prasa niezależna przyniosła wiadomość o wykryciu włoskich transportów broni, skierowanych przez Austrję na Węgry. Wobec tego, że chodziło o naruszenie traktatów i o złamanie neutralności ze strony Austrji, wiadomość ta wszędzie wywołała głębokie wrażenie. Wprawdzie rząd austrjacki tłumaczy, że chodzi w tym wypadku o starą broń austrjacką, kierowaną do zakładów Hirtenberga do naprawy, ale tłumaczenia tego nikt nie bierze na serjo, zwłaszcza, że przeczy temu prasa socjalistyczna Austrji. Na podstawie przeprowadzonej ankiety przez socjalistów wiedeńskich stwierdzono:

1) **że broni tej było 50 wagonów, że były to karabiny maszynowe konstrukcji włoskiej, najnowszego systemu i nie wymagały naprawy;**

2) **że transporty te były skierowane na Węgry;**

3) **że transporty te zaopatrzone były w fałszywe listy fakturowe, deklarowane jako „stary materjał kolejowy".**

W sprawie tej pojawiła się interpelacja w parlamencie francuskim, a Mała Ententa podobno również zamierza mocno zareagować na to bezprzykładne łamanie traktatów przez Włochy faszystowskie i Austrję.

—ooo—

JAN BARANOWICZ.

Sprawa Styrny i Garstkowej.

(Z cyklu: — Listy o wsi).

Styrna łeb siwy zwiesił i milczy złowrogo,
Jeśli usta otworzy — to przekleństwa ciska —
Przy nim, rozleniwiałym dając folgę nogom,
drepce cicho Garstkowa płacząca i niska.

Słyszę jak się naprzemian wark z szlochem przyjaźni
„Bodajeś ręce złamał“! — „Bóg cię skarze ciężko“!—
Ciekawość we mnie wzrasta. Stąpam coraz raźniej —
Dopędzam ich tuż przed wsią, „na Borku“ za ścieżką.

Nie pytam — skąd. Wiem — z miasta. Szczędzi [wątpliwości
pora i droga, prosta jak chłopski rodowód —
Wchodzę w to najważniejsze. Jak mogę—najprościej
Zahaczam o przyczynę skarg i przekleństw powód.

Uderzyły mię słowa jak bójek sztachety;
mocne, z których się każde jak zwierz z czlekiem pora
„Dadzą takiego do szkół, wyssie grosz z kalety
ojcowskiej — aby potem dławić wieś jak zmora.

Psiakrew, żeby tak nie żal chudoby i dzieci
tobym kołem pysk rozprał i zgnił w kryminale!“
A kobiecina sklamrze — łza w jej słowach świeci:
„a to już chyba Boga niema w świątyń chwale.

Bo gdzież tu sprawiedliwość?—niechże pan sam peda:
Mróz. Do klasy pół mili. Bez butów dzieciska —
A ten — (kierownik szkoły) ani się tknąć nie da —
Wciągnął do katalogu. Jak zbój z grosza iska.

Myśleliśmy — możeta — At litość nie w modzie —
Przyszło z inspektoratu — Trza się było stawić —
Na taki świąt*) trzy mile gnać jak psa o głodzie!
Nakoniec po dwa złote od człeka wykrwawić.

Dwa złote! — kiedy nafty niema kupić za co,
by móc w wieczór zablesnąć lampę — bez orzecha,—
gdy w zabieganiu o grosz ręce się ochwacą,
a jedyną okrasą mis — sól i warzecha“.

*

Odeszli. — Długo stałem smutny i bez rady.
Rumieniec mi twarz palił. Ból wytrącił z tonu.
W krzyku, co niby jastrząb mknął nad biel zagonów,
czytałem sąd — na winnych odstępstwa i zdrady!

*) zimno.

Skarbnik Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolskę prosi wszystkie Zarządy Powiatowe o wyrównanie rachunków rocznych i zgłoszenie zapotrzebowania na znaczki partyjne na rok 1933.

Za rozwiazaniem Sejmu i Senatu.

Żądania chłopskie.

W dalszym ciągu napływają masowo żądania ze wsi w sprawie rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów do tych ciał ustawodawczych, żądania powołania rządu ludowego, żądania rozwiązania karteli i dostosowania cen, opłat i wymiarów podatkowych do cen żyta.

Następujące gminy przesłały te żądania:

Makowskie: Maków (razem z poprzedniemi 955), Zawoja (razem 740). Jachówka (401), Osielec (467), Skomielna Biała (208), Sidzina (650), Spytkowice (801). Jordanów, Malejowa (492). Krzeszów (554), Lachowice (861). Kurów (180). Stryszawa (274). Łętownia (187), Naprawa (450). Wysoka (372). Tokarnia (112).

Dotychczas z b. powiatu Maków wpłynęło podpisów 12.188.

Powiat Bochnia: Wyżyce (52). Rzezawa (146). Buczków (19). Ostrów Królewski (43). Pierzchów (137). Buczyna (126). Tarnawa (96). Stradomka (88). Cerekiew (99). Trzciana (27). Kamienna (68), Krakuszowice (118). Łąka Górna (126). Szczytniki (231). Siedlec (120). Wieniec (80). Podgrodzie (111). Łąkta Dolna (131). Wrzępia (130). Bessów (81). Wiśnicz Stary (404). Kobyle (382). Zabierzów (dodatkowo 216). Uście Solne (112). Wola Zabieżowska (162). Okulice (74). Gierczyce (169). Wiatowice (288), Królówka (193).

Powiat Nisko: Gwoździec (114). Cholewina Góra (157).

Powiat Mielec: Wojsław (153). Trzciana (265). Gliny Małe (160). Rzemień (122). Kawęczyn (50).

Z powiatu Tarnów: Bukowiec (184). Janowice (223).

Walka o samorząd.

PRZEMÓWIENIE POSŁA HENRYKA KRZCIUKA NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 20 STYCZNIA 1933 ROKU.

Jak w wielu innych dziedzinach życia państwowego tak i w samorządzie widocznem jest planowe pozbawianie ludności praw, przewidzianych Konstytucją i obowiązującemi dotąd ustawami. Na obszarze województw południowych, których dotyczy złożony (w Sejmie przyp. Red.) projekt ustawy, samorząd powiatowy nie istnieje. Zastąpił go starosta, jako komisarz rządowy. Samorząd gminny jest igraszką w ręku starostów, którzy rozwiązują rady gminne i zawieszają wójtów najczęściej z przyczyn politycznych, a nie z powodu złej gospodarki.

Także i w gminach wiejskich wprowadzani są często komisarze rządowi, jako kara za stanowisko ludności przy wyborach. Cierpi na tem gospodarka gminna, a owocem polityki rządu w tej dziedzinie jest nadmierne obciążenie gmin i powiatów, które przyczyniło się do znacznego pogłębienia szalejącego kryzysu w rolnictwie.

Ten stan rzeczy przedłużyć ma na celu przedłożony projekt ustawy pod pozorem wprowadzenia w przyszłości nowej ustawy samorządowej. Pomijając,że niema żadnej pewności, czy i kiedy ustawa ta przyjdzie do skutku, uważamy projekt nowej ustawy samorządowej, nad którym obraduje dopiero Komisja Administracyjna, za dalsze grzebanie samorządu i poddanie go pod kuratelę biurokracji. Przeciwko zamierzonemu wprowadzeniu gmin zbiorowych protestuje ludność jak najbardziej stanowczo. W stosunku do projektowanej ustawy samorządowej nawet dawne ustawy samorządowe uważa ludność za gwarantujące w wyższym stopniu istotny samorząd. To też zwalczając projekt nowej ustawy samorządowej, domagamy się przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych wszędzie, gdzie minał okres urzędowania tychże i uszanowania woli ludności, wyrażonej przy wyborach gminnych.

Oświadczamy się zatem przeciw przedłożonemu projektowi ustawy, jako podtrzymującemu nielegalny stan w samorządach gminnych.

—ooo—

W GMINIE DUBIE, pow. Chrzanów obszar dworski ofiarował 5 metrów drzewa opałowego dla najbiedniejszych chłopów. Sanacyjny wójt Jan Wąsik 4-y metry rozdzielił między biedniejszych, a 1 metr zabrał dla siebie. Tak to rozdzielił posanacyjnemu. J. W.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Ks. Meier zostawił po sobie dzieło p. t. „Prawo natury czyli o związkach naturalnych“. Z dzieła tego, które należy do rzadkości, ponieważ przez ludzi złej woli było starannie niszczone, przypomnimy niektóre zdania, ażeby uwypuklić jeszcze bardziej szlachetną postać autora i uwydatnić jego poglądy:

„Z dwudziestu miljonów ziemię polską zamieszkującej ludności ledwo trzynasta część osób wchodzi do społeczeństwa i ma prawo obywatelstwa... Czytajcie w księdze Bożej. Czytajcie Prawa człowieka. Potem rzućcie oczyma na Polskę. Obaczycie tylko niewolę i gwałt... I któż jest tak srogim nieprzyjacielem tej ziemi? Któż trzyma Polaków w tem niedołęstwie? Głupota i przesądów upór! Dotychczasowi nieliczni właściciele gruntowi w takiem zacięciu obstają przy tej nierozumnej ustawie niewoli człowieka, jak ów głupiec, zasadzający swą niezwyciężoność na baśniach, który przez to, co dnia nikczemnieje i ginie... Tak to szlachta polska, na bezprawiu, na krzywdach, na szkodliwych krajowi przywilejach, na niewoli rolnika gruntując swoją wielkość, stała się w Europie słabą, wzgardzoną, od przemożnych państw łaski albo od ich gwałtu zawisłą..."

„Człowieku! ktokolwiek jesteś poznaj prawo człowieka! Poznaj, czem jesteś, gdy toż prawo człowiekowi wydzierasz. Zadrżyj! Jakież względem siebie nadajesz drugiemu człowiekowi prawo, kiedy mu odmawiasz sprawiedliwości! Czytaj odwieczne Chrystusa prawdy, za które ten Najświętszy Zbawiciel rodu ludzkiego dał się umęczyć. Oszczerco! Zewnętrzny obrządek religji, nie Chrystusa naukę chowasz. Zacięty w uporze świętokradzcо! kazisz ołtarze, składając ofiary twojego gwałtu i twej bezbożności.. Trzeba najpierw oddać co cudzego!"

„Ustawą pańszczyzny uczyniliśmy tych wszystkich ludzi, którzy się nad wymiar gruntu urodzą, niepotrzebnymi w naszej wsi. Lecz nie uspakaja się na tem łakomstwo nasze; stajemy się dalej, już bez wszelkiego użytku, okrutnikami nad człowiekiem! Dzieci w naszych wsiach umieszczenia znaleźć nie mogące, nie mały wolności z tej wsi przejść do drugiej i uczyć się rzemiosła, osiadać w mieście i być użytecznemi krajowi. Nie odbieraliśmy im życia, ale jakgdyby na dłuższe cierpienie zostawiając im to życie, a nie dając im gruntu i odbierając im wolność naturalną, odbieraliśmy im wyżywienia się sposoby..."

Posiew myśli ludowej za sejmu czteroletniego i rewolucji Kościuszkowskiej nie poszedł na marne. Myśl ludowa wzmogła się jeszcze bardziej w okresie legjonów Dąbrowskiego i Kniaziewicza, w których obok szlachty służyło sporo mieszczan, a najwięcej chłopów. Legjoniści wchłaniali w siebie bezpośrednio wielkie idee rewolucji francuskiej, prawa człowieka i obywatela. Pamiętać bowiem trzeba, że armia Napoleona była armją rewolucji ludowej, zwróconej przeciw dziedzicznym monarchom i porządkowi feudalnemu. Inwalidzi legjonowi przynosili do kraju idee wolnościowe i rozszerzali je w kole najbliższych. Światło prawdy przenikało coraz rozlegl do umysłów i serc ludu pańszczyźnianego, przebijało się przez grube mury przesądów i uprzedzenia do niejednej rodziny szlacheckiej. Stosunki były ciągle ciężkie i nieznośne bo szatan samolubstwa, pychy i chciwości ma zbyt wielką władzę nad słabemi umysłami ludzkiemi, ale propaganda nie ustawała i jak nieustannie spadająca kropla wody wdrążała się w tępe głowy i serca z kamienia. Twardy los! Ludzkość dojrzewa bardzo powoli. Wszakże i my, nawet dzisiejsi musimy jeszcze ciągle upominać się i walczyć o prawa człowieka i obywatela. Mamy przecież niezłomną nadzieję, że Chrystus zwycięży kiedyś i ugruntuje królestwo swoje na ziemi, królestwo braterstwa ludzkiego.

Za czasów tak zwanej Kongresówki w roku 1817 przyjaciele ludu zaczęli wydawać „Gazetę Wiejską“ w drukarni rządowej, a wydawca jej, Franciszek Ksawery Gross, w takich oto słowach zwrócił się w artykule wstępnym do obywateli dziedziców:

„Stan rolnika polskiego zwracał już oddawna na siebie uwagę mężów, których duszy jedynym przedmiotem była prawa miłość ludzkości i istotne ku dobru ziemi ojczystej przywiązanie. Wielu czyli oni długo z tysiącami zawad które w łonie poprzednich wylegly się wieków i gruba uprzedzeń otoczone pomroką, nie dopuszczały do siebie przystępu ani stopniowemu doświadczeniu, ani prawemu rzeczy poznaniu, aż nareszcie po tylu oboętnych walkach, po tylu klęskach plemienia ludzkiego, spojrzał Wszechmocny litościwie na krainę naszą, dając nam za króla część istoty swojej, najlepszego z panujących, który, przy samym wstępie na ziemię naszą wyrzekł: „Pragnę szczęścia ludów, które opiece moje powierzyła Opatrzność. Chcę polepszenia bytu włościan!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ustawa o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 — w praktyce.

I.

ORGANIZACJA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Ustawa wyżej wspomniana w art. 11 (2) rozróżnia w programie szkoły powszechnej — czyli w materjale naukowym, który ma być przyswojony młodzieży — trzy szczeble:

1-szy obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego,

2-gi jest rozszerzeniem i pogłębieniem szczebla pierwszego,

3-ci ma nadto przysposobić młodzież pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym.

Art. 12 (1) tejże ustawy zaś pod względem organizacyjnym dzieli znów szkoły powszechne na trzy stopnie:

1-szy — to szkoła realizująca pierwszy szczebel programowy wraz z najważniejszemi składnikami programowemi szczebla drugiego i trzeciego (to zapewne obecnie szkoły 1 kl. o jednym nauczycielu i 2 kl. o dwu nauczycielach),

2-gi — to szkoła realizująca pierwszy i drugi szczebel programowy wraz z najważniejszemi składnikami programowemi szczebla trzeciego (to zapewne obecne szkoły trzy klasowe o trzech nauczycielach, 4 kl. o 4 naucz., 5 kl. o 5 naucz. i 6 kl. o 6 nauczycielach).

3-ci — to szkoła realizująca wszystkie trzy szczeble programowe w pełnym zakresie (to zapewne pełna szkoła 7 kl. w zasadzie o siedmiu nauczycielach — może ich być więcej, jeżeli jest pewna liczba oddziałów równoległych. np. dwa oddziały pierwsze, drugie i t. d.).

Art. 12 (2) głosi: szkoła powszechna trzeciego stopnia realizuje:

1-szy szczebel (elementarny, ogólny) w 4-ch latach nauki,

2-gi szczebel (elementarny, ogólny. nadto rozszerzenie i pogłębienie tegoż) w 5 i 6 roku nauki,

3-ci szczebel (elementarny, ogólny. nadto rozszerzenie i pogłębienie tegoż i przysposobienie pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym) w 7. ewent. 8. roku nauki.

(Należy zaznaczyć. że w okręgu szkolnym poznańskim. który tworzy obecnie jeden okręg z dawnym okręgiem pomorskim. jakoteż w okręgu krakowskim są jeszcze z dawnych lat szkoły powszechne o 8-miu względnie 9-ciu oddziałach. Tych szkół jest niewiele).

Art. 21 (2) tejże ustawy głosi: „Program — (czyli materjał naukowy) — gimnazjum opiera się na 2-gim szczeblu programowym szkoły powszechnej“ t. j. na tym materjale naukowym, elementarnym, ogólnym przerobionym przez 4-ry lata nauki. a następnie rozszerzonym i pogłębionym w 5 i 6-tym roku nauki.

ŁATANIE PROGRAMU.

Nim zaczniemy wyciągać pewne wnioski, należy jeszcze wyjaśnić, że ta ustawa w art. 6 nakłada obowiązek szkolny na każde dziecko przez 7 lat. Do tej ustawy wydało Min. W. R. i O. P. Instrukcję, jako załącznik do Okólnika Nr. 119 z dnia 7 lipca 1932 r. w sprawie programu nauki czyli w sprawie materjału naukowego i to: w oddziale I-szym. V i VI publicznych szkół powszechnych oraz w klasie II gimnazjów państwowych na rok szkolny 1932/33. Należy zaznaczyć, że w b. r. szk. niema już 1 kl. gimnazjalnej, a zastępuje ją V oddział szkoły powszechnej. Program nauki podano w zupełności t. j. dla wszystkich przedmiotów w oddziale I. w programie zaś dla oddziału V w szkołach 6 i 7 kl., jakoteż dla oddziału VI w szkołach 7 kl., dla oddz. V i VI szkół 5, 4 i 3 kl. (w których to szkołach oddziały V. VI i VII o ile są — uczą się równocześnie pod jednym nauczycielem) — wprowadzono tylko pewne zmiany. W następnym roku szkolnym t. j. 1933/34 zapewne ukaże się znowu instrukcja dla 2-go oddz. szkoły powszechnej i dalsze łatanie materjału naukowego w różnych typach szkół t. j. od 3 do 7 kl. — a to z tej racji, że zniknie 2 kl. gimnazjum, a zastąpi ją VI oddział szkoły powszechnej.

KIEDY DZIECKO ODDAĆ DO SZKOŁY?

Ponieważ program naukowy przyszłego gimnazjum opiera się na programie naukowym 2-go szczebla t. j. w zasadzie na nauce w szkole powszechnej przez 6 lat — a więc z tego wynika, że na szkole 6. kl. pod względem stopnia organizacyjnego t. j. na takiej szkole, gdzie pracuje przeważnie 6-ciu nauczycieli. opiera ustawa 1 kl. gimnazjum nowego typu. Ponieważ do 1-szej kl. gimnazjum nowego typu będzie się przyjmować kandydatów. którzy ukończyli co najmniej 12 lat (Art. 23) — a górną granicę wieku kandydatów ustala Minister W. R. i O. P. (ten sam artykuł) — wyłania się nowa trudność, czy do tej pierwszej klasy przyjęty będzie uczeń po skończeniu VI-go czy VII-go oddziału szkoły 6-cio czy 7-mio klasowej. Jest to w związku z art. 7 tejże ustawy, która głosi (1), że obowiązek szkolny zaczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia, a praktyka w bieżącym roku szkolnym dowiodła, że w pewnych okręgach — ze względu na dawne ustawy i przez to pewną tradycję — przyjmowano młodzież po skończonym 6 roku życia do oddz. 1-go.

NAUKA GŁOŚNA A CICHA?

Jeżeli program naukowy 1 kl. gimnazjum nowego typu opiera się na programie naukowym czyli materjale naukowym 2-go szczebla — t. j. nauce w szk. powszechnej przez 6 lat — to należy przypuszczać, że tę ilość materjału da szkoła 6 kl. o 6-ciu nauczycielach — przy zorganizowaniu nauki tylko głośnej — bez łączenia oddziałów, bez nauki cichej i głośnej w tej samej izbie równocześnie. tak, jak dzieje się to obecnie w pełnej szkole 7-mio klasowej. Ta więc szkoła 6 kl., a jeszcze lepiej pełna 7 kl. da tę sumę wiadomości, na której oprą się nauczyciele w 1 kl. gimnazjum nowego typu. Ale teraz zaczynają się komplikacje: oddz. VI i VII jest też w szkole 5 kl. — gdzie jest w zasadzie 5-ciu nauczycieli i jeden najczęściej uczy oddz. V, VI i VII równocześnie w jednej izbie szkolnej. dzieląc godzinę cichą lekcję na dwie czasem i 3 części, by z każdym oddziałem przerobić coś materjału na nauce głośnej, a potem zatrudnić go zajęciem cichem, aby pracę tę rozpocząć z innym oddziałem. To samo da się powiedzieć o szkole 4 kl. o 4-ch nauczycielach i 3 kl. o 3 nauczycielach. Szkoła 2 kl. o 2 nauczycielach ma dotąd tylko oddział I. II III i IV. Gdybyśmy chcieli rachunkiem przedstawić ilość materjału naukowego — jaki wyniesie uczeń ze szkoły tej podstawowej 6 kl. — to wyrazilibyśmy go przez 6/6 t. j. 6 sił i 6 oddziałów — nauka tylko głośna, ze szkoły 5 kl. 5/6 — t. j. 5 sił a 6 oddziałów, ze szkoły 4 kl. 4/6 — 4 siły a 6 oddziałów. ze szkoły 3 kl. 3/6 — 3 siły a 6 oddziałów. Wprawdzie programy polecają, by szkoły niżej zorganizowane, mające naukę głośną i cichą — wykorzystywały to ciche zajęcie na pogłębienie i rozszerzenie materjału, na kształcenie samodzielności i t. d. Ale praktyka jedno wykazuje: im mniej sił nauczycielskich tem więcej nauki cichej — i tem mniej wiadomości w głowach młodzieży. Kto zna szkolnictwo powszechne, kto był obecny przy egzaminie do dawnej 1 kl. gimnazjów, do którego zgłaszała się młodzież z różnych stopni organizacyjnych, jakoteż do egzaminu do kl. II, III i IV gimnazjów nawet — to ten stan faktyczny potwierdzi. Winne były i niejednolite programy szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych — to prawda — teraz ten błąd nasza ustawa usuwa — ale prawdą jest, że młodzież ze szkół powszechnych niższych stopni w większej ilości przepadała, niż z typów wyższych. Cóż powiedzieć o szkole 1 kl. czy 2 kl. Tam stan nauczania pod względem przerobienia materjału jeszcze gorzej się przedstawia — z powodu nadmiaru nauki cichej.

GRUSZKI NA WIERZBIE.

A teraz przedstawimy statystykę szkół powszechnych w Polsce pod względem organizacji szkół:

szkół	1	kl.	około	15.000	21.000
„	2	„	„	6.000	
„	3	„	„	2.000 3/6	3.800
„	4	„	„	1.200 4/6	
„	5	„	„	600 5/6	
„	6	„	„	400 6/6	2.300
„	7	„	„	1.900 7/6	

Suma wszystkoh szkół w Polsce wynosi około 27.400 — dokładniej 27.472 w r. szk. 1931/32.

Wprawdzie ustawa w Art. 2 głosi. że podstawą organizacyjną i programową ustroju szkolnictwa stanowi 7 kl. szkoła powszechna najwyższego stopnia organizacyjnego t. j. III-go stopnia — pełna 7-klasowa, a programy naukowe będą tak ułożone, by umożliwiały młodzieży odpowiednio uzdolnionej, przejście ze szkół jednych typów do drugich, oraz ze szkół niższych stopni do wyższych, ale to są tylko gruszki na wierzbie. Ilość szkół niżej zorganizowanych pozostanie i nadal bardzo wielka. Cóż z tego, że przecież młodzież. nawet uzdolnionej odpowiednio będzie umożliwione z niższych stopni do wyższych, jeżeli ich jest stosunkowo mało i nadal taki stan pozostanie. Nie z powodu braku nauczycielstwa — bo sił kwalifikowanych a obecnie bezrobotnych jest podostatkiem — ale brak pieniędzy na nowe etaty, na nowe nie szkoły. ale choćby izby szkolne i na zorganizowanie szkół niższego na szkoły wyższego stopnia. A młodzieży w wieku szkolnym nie brak. W obecnym roku szkolnym przy liczbie około 60 dzieci na jednego nauczyciela nie zapewniono i tak wszystkim dzieciom nauki — a sama Warszawa — stolica Polski — siedziba najwyższej władzy szkolnej — ma ich kilka tysięcy. Więc wniosek: gdyby były fundusze, poprawiłby się stan organizacyjny — a przez to wzrosłaby możliwość zwiększenia liczby kandydatów do 1 kl. gimnazjów nowego typu — czyli jakto się modnie obecnie mówi — rozszerzyłaby się platforma rekrutacyjna.

A teraz pokrótce przedstawimy liczbę gimnazjów w Polsce.

Otóż tychże w r. szkolnym 1931/32 było 794, razem wszystkich: państwowych, prywatnych, świeckich, klasztornych, męskich, żeńskich i koedukacyjnych — a w tej liczbie tylko 270 państwowych. Ponieważ pewna ich liczba zostanie i już została zlikwidowana. jak np. w Krakowie, to jest tem mniejsza jeszcze nadzieja dla szerokich mas tych kandydatów, którzyby zamierzali zdobyć przyjęcie w przyszłem gimnazjum, a następnie w 2-letniem liceum.

Nadmiar młodzieży, t. j. tych kandydatów, ma znaleźć pomieszczenie w szkołach zawodowych, które mają się opierać na I-szym lub II-gim „szczeblu“ programowym szkoły powszechnej (Art. 24). Ale tych szkół jeszcze narazie brak. A młodzież rośnie, uczy się. pragnie przejść do wyższych stopni, czy typów. Tu nastąpi zawód — bo brak będzie tych szkół lub w nich miejsca.

SZKOŁA DLA BOGATYCH.

Mieć dzieci w obecnym czasie w wieku szkoły powszechnej i kształcić je — to rzecz ciężka, przykra z powodu chaosu, jaki w szkolnictwie zapanował. A że jest chaos świadczą o tem sami fachowcy, t. j. pedagodzy. Władze przełożone milczą. Wydają tylko okólniki lub instrukcje. Celem tej roboty jest ograniczenie dopływu do szkół niezamożnych, biednych synów robociarzy i chłopów. Szkoła będzie dla zamożnych, uprzywilejowanych, choć ustawa głosi, że chce być demokratyczną.

(C. d. n.)

Polsko-czeska konferencja prasowa.

Ostatni tydzień upłynął pod znakiem współdziałania polsko-czeskiego z okazji konferencji dziennikarzy polskich i czeskich w Warszawie. Uchwały konferencji stwierdzają pogłębienie stosunków polsko-czeskich i wspólność interesów obu państw i wyrażają potrzebę dalszej współpracy kulturalnej i gospodarczej.

Prasa polska poświęciła konferencji sporo uwagi, również niektóre czeskie dzienniki, jak „Lidove Noviny“. Z enuncjacyj tych wynika atoli. że stosunki polsko-czeskie są jeszcze conajmniej chłodne i że po obu stronach panuje jeszcze conajmniej rezerwa.

Nie ulega wątpliwości, że nad Europą gromadzą się czarne chmury i że współdziałanie Polski i Czechosłowacji jest potrzebą chwili. Rychło się okaże, czy życie przezwycięży te zapory i trudności, jakie wytworzyły lata powojenne, dla spółżycia obu narodów.

—oSo—

Jak sanacia bieli swoich „ludzi czystych rąk“.

Zaczepiony przez „Polonię“ senator Targowski zażądał zbadania poczynionych mu zarzutów przez sąd marszałkowski Senatu. Marszałek Senatu powołał na arbitrów dwóch sanatorów, Bobrowskiego i Makarewicza, ci zaś wybrali superarbitra również sanatora, wicemarszałka Boguckiego. Tych trzech sanatorów wybieli zupełnie senatora Targowskiego. Wyjdzie on z tej opresji czysty i biały, jak lilja.

—oSo—

Z zebrań ludowych.

OLSZAWA, powiat Brzesko. W dniu 8 stycznia b. r. odbyło się w Olszowej zebranie Kół ludowych z gmin Olszawa, Borowa, Paleśnica i Dzierżanin. Przemawiali p. Karaś, p. Orzeł, p. Wolak, p. Kędzior. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem przemówień mówców. P. Kędzior zachęcał do czytania i prenumerowania „Piasta“. Uchwalono znane żądania chłopskie. Wymienione Koła przejawiają dużą ruchliwość w okolicy.

———oOo———

Sprawy polsko-niemieckie na styczniowej sesji Ligi Narodów.

W dniu 23 stycznia b. r. rozpoczęła się sesja Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym znalazły się między innemi: petycja mniejszości niemieckiej. dotycząca wykonania reformy rolnej w Polsce — skarga Polaków w Niemczech w sprawie antypolskiej akcji władz pruskich i teroru w okresie wyborczym, oraz szereg drobnych spraw poszczególnych osób. Niemców w Polsce.

——000——

O nowy Sejm!

W POWIECIE BRODY, we wsi Majdan Pieniacki i we wsi Gniewoszówka pozakładano Koła ludowe. W rezolucjach uchwalonych na zebraniach zgromadzeni domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, zniesienia karteli i t. d.

———oOo———

Wiadomości ze świata.

W niedzielę dnia 15 bm. papież ogłosił w Rzymie „Rok Święty". Kierownik kancelarji Apostolskiej Mgr. Bianchi-Cagliesi ogłosił bullę papieską, która mówi, że „Rok Święty" trwać będzie od 2-go kwietnia 1933 r. do 2-go kwietnia 1934 r. Rok obecny ma być 1900-setną rocznicą Ukrzyżowania Chrystusa Pana.

Papież mówi w bulli, że ma to być rok pokoju narodów, pokoju powszechnego i ogólnej zgody i udziela w tej myśli błogosławieństwa całemu światu.

A tymczasem wydarzenia światowe zapowiadają rok nadzwyczaj bogaty w wypadki.

Benesz o rewizji granic.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił w komisji budżetowej sejmu w Pradze wielką mowę polityczną. W tej mowie zaznaczył, że Czesi nie pragną wojny z Niemcami i pozostaną neutralnymi w chwili, gdyby Niemcy zaatakowały jakie państwo. Czesi pracować będą tylko dla pokoju w Lidze Narodów.

Czesi dążą też do pokoju z Węgrami, które przecież gospodarczo są związane ściśle z Czechosłowacją.

Benesz nie wspomina wcale o Włoszech i ich napastliwości wobec Jugosławji, która przecież należy do Małej Ententy i cieszy się jakąś umową z Czechosłowacją.

Niemcy militaryzują się otwarcie.

W chwili, gdy papież ogłaszał w Bazylice Św. Piotra „Rok Święty" Niemcy obchodzili 62-go rocznicę powstania Związku Rzeszy. Obchód miał charakter wybitnie monarchistyczny i wziął w nim udział prez. Hindenburg, synowe b. cesarza Wilhelma i wybitni przedstawiciele rządu i polityki.

Przewodniczący gen. Horn nawoływał naród do walki o „wielką przyszłość Niemiec". Kanclerz Schleicher zaś oświadczył, że w tym roku musi wprowadzić powszechną służbę wojskową w Niemczech.

JASNE OŚWIADCZENIE.

Minister spraw zagr. Neurath oświadczył, że rząd Rzeszy nie zamyśla obecnie zgłaszać wniosku o rewizję granic z Polską, ale nie podpisze w Genewie żadnego układu lub paktu w sprawie uznania granic wschodnich.

Niemiecka geografja.

W 10-tą rocznicę zajęcia Kłajpedy przez Litwę Niemcy urządzili obchód w Prusiech wschodnich, w którym wzięli udział Niemcy z Kłajpedy, związek Poznańczyków, związek Niemców górnośląskich i związek zagłębia Saary.

W licznych, żałobnych przemówieniach powiedziano światu, że Pomorze, Wielkopolska, Górny Śląsk, Alzacja i Lotaryngja i zagłębie Saary są ziemiami od wieków niemieckiemi, a Polacy z tych ziem, względnie Francuzi są złośliwymi przybyszami, których należy usunąć.

A w ostatnich miesiącach prasa niemiecka dość często ofiarowywała Polsce Kłajpedę za Pomorze.

BIJĄ SIĘ.

Niemcy bez przerwy biją się po ulicach miast. W ostatnią niedzielę tak w Berlinie, jak na prowincji zawrzały walki narodowych socjalistów z przeciwnikami. Atakowano silnie policję. W wielu wypadkach zanotowano śmierć bojówkarzy i ciężkie poranienia. W księstwie Lippe zdemolowano spółdzielnię robotników, wybijano szyby i bito przechodniów.

Pod znakiem Hohenzollerów.

Z okazji otwarcia Sejmu pruskiego i uroczystej rocznicy, prezydent Kerrl polecił zatknąć na gmachu Izby poselskiej chorągiew o barwach cesarskich. Socjaliści i komuniści z tego powodu opuścili Sejm, ale to nie przeszkodziło prezydentowi, by wygłosić płomienne przemówienie w duchu nacjonalistycznym i pełnem uniżoności wobec dynastji Hohenzollernów. Pracuje się w Niemczech nad powrotem Wilhelma, względnie jego syna na tron niemiecki.

W tym samym czasie minister spraw wewnętrznych dr. Bracht poddał ostrej krytyce obecną konstytucję Rzeszy i wypowiedział przekonanie, że naród niemiecki niema jeszcze dostosowanej do jego potrzeb konstytucji.

BIJĄ SIĘ TAKŻE W SEJMIE PRUSKIM.

Pierwsze posiedzenie pruskiego sejmu po świętach wypełniła bójka. W czasie dyskusji w komisji rolniczej doszło do scysji narodowych socjalistów z komunistami, która przemieniła się w bójkę. Po bitwie narodowo socjaliści śpiewali zwycięsko swój hymn partyjny.

O NEUTRALNOŚĆ AUSTRJI.

Taka myśl pojawiła się na łamach prasy. Podobno pochodzi z kół dyplomacji francuskiej, które pragnęłyby raz na zawsze Austrję zabezpieczyć przed „Anschlussem". „Berliner Tagblat" twierdzi, że projekt ten pojawił się w związku z akcją senatora Juvenel'a, przedstawiciela Francji przy Kwirynale w Rzymie, przyczem koła francuskie liczą na to, iż Włochy, mając do wyboru pomiędzy słabym sąsiadem, Austrją a Rzeszą, państwem mocarstwowem, przychylą się do pierwszej alternatywy i ogłoszenie neutralności Austrji będzie im na rękę.

Tymczasem Austrja zdaje się mimo wszystko niedwuznacznie płynąć pod znakiem „Anschlussu" i nie bardzo się przejmuje projektem jej zneutralizowania.

ŻEGLUGA NA ODRZE.

Komisja dla spraw żeglugi na Odrze zakończyła swe obrady i na podstawie 341 artykułu Traktatu wersalskiego sporządziła dnia 29 stycznia 1932 r. akt nawigacyjny. Protokół końcowy spisano obecnie. Niemcy brali udział w obradach, ale na końcu odmówili podpisu na akcie nawigacyjnym.

OBRONA IMPERJALIZMU.

Prasa angielska staje w obronie Japonji i jej zaborczości i oświadcza, że Anglja nie będzie przeszkadzać Japonji w jej dążeniach na terenie Azji. Według tej prasy Japonja jedynie zapewni Azji pokój i bezpieczeństwo. Wobec tego Anglja nie ma żadnych zastrzeżeń w wypadku, gdyby Japonja objęła protektorat nad północnemi Chinami.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE O POSIADANIE OCEANU SPOKOJNEGO.

Wielkie zmaganie wojenne na Dalekim Wschodzie komplikuje sytuację coraz bardziej. Japonja w sposób bezceremonjalny dokonywa utrwalenia wpływów w Mandżurji, a apetyty jej wzrastają do tego stopnia, że gotowa nie cofnąć się przed wtargnięciem wgłąb Chin. Jeżeli tego już nie uczyniła, to dlatego, że Chiny politycznie jej tego nie ułatwiają, że obawia się interwencji państw zainteresowanych na Oceanie Spokojnym, głównie Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Wiadomość, jakoby Stany Zjednoczone zamierzały zdwoić swoją czujność na terenie Chin, wywołała zaniepokojenie w Japonji.

Na terenie Ligi Narodów pojawił się więcej zdecydowany prąd w sprawie japońsko-chińskiej. Podobno Liga Narodów zamierza załatwić sprawę Mandżurską po myśli raportu Lyttona. Rychło się okaże, czy Liga Narodów, którą sprawa na Dalekim Wschodzie doszczętnie skompromitowała, zdobędzie się na energiczne cięcie. Tymczasem zarówno Chiny jak Japonja grożą wystąpieniem z Ligi Narodów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANGLJI.

Północną Anglię nawiedziło silne trzęsienie ziemi, trwające blisko jedną minutę. Centrum trzęsienia znajdowało się w Manchester. Wiele murów popękało, brzęk szkła napełniał kraj, a ludność w panice opuszczała mieszkania.

WIĘŹNIOWIE ZBIEGLI Z AFRYKI.

Rząd obecny w Hiszpanji trzymał we więzieniu 30 arystokratów i oficerów, którzy brali udział w spisku republikańskim. Więźniowie ci zbiegli z afrykańskiej kolonji karnej Rio del Oro i osiedli w Lizbonie, skąd utrzymują kontakt z przyjaciółmi w Hiszpanji.

BOMBY BARCELOŃSKIE.

W ostatnich dniach Barcelona była świadkiem nowych walk robotników z policją, która odkryła tajną fabrykę bomb. Wielu ludzi aresztowano. W Casas Viejas rewolucjoniści wiejscy ukryli się w górach. Rząd obiecał im bezkarność, ale gdy wrócili, odebrał chłopom broń i wielu aresztował.

Nowy rząd w Rumunji.

Premjer Vaida-Voevod złożył nowy rząd z tych samych osób z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych. Wobec tego rządzi nadal w Rumunji rząd Stronnictwa ludowego i zatarg z królem nie zmienił rządu.

POWSTANIE W TURKIESTANIE.

Donoszą o powstaniu w Turkiestanie. Prasa sowiecka przypisuje je inicjatywie angielskiej. Nie brak jednak poszlak, że powstanie to rozdmuchały Sowiety i że pragną sobie skompensować na tym terenie zdobycze japońskie w Mandżurji.

KUBAŃ BUNTUJE SIĘ.

Bunt Kozaków na Kubaniu skończył się smutno. Pismo „Za mir i trud" w Rostowie nad Donem donosi, że bolszewicy wysiedlili w drodze kary wszystkich chłopów z Kubania na półn. Kaukaz. Blisko 50.000 osób opuścić musiało swe gospodarstwa i rodzinną ziemię. Na miejscu wysiedlonych osadzono komunistów z innych stron.

ŚNIEGI NA POŁUDNIU.

W Hiszpanji opadły niebywałe śniegi i nastały mrozy. W Saragosie mróz dochodzi do 15 stopni. W południowej Hiszpanji i Europie panują mroźne wiatry i burze na morzu. W wielu miejscowościach dachy walą się pod śniegiem.

Fałszywe informacje posła Ducha.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej w dniu 16 bm. przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych poseł Duch z Be-Be atakując opozycję twierdził, jakoby poseł Krzciuk (Stronnictwo Ludowe) miał się wyrazić że „trzeba wygłodzić miasta, bo to będzie początkiem strajku generalnego, który zmusi rząd do ustąpienia".

W związku z tem nadesłał poseł Krzciuk pismo na ręce przewodniczącego Komisji budżetowej, które zostało odczytane na posiedzeniu Komisji budżetowej w dniu 19 stycznia b. r., a w którem to piśmie poseł Krzciuk odpiera stanowczo powyższy zarzut i piętnuje tego rodzaju metody walk p. Ducha.

—oSo—

Krzykliwy sanator i jego praktyki.

Z WOLI ZABIERZOWSKIEJ pow. bocheńskiego. Mamy w naszej szkole krzykliwego sanatora a kierownika szkoły p. Józefa Ślęzaka. Umie on zabiegać o dobro, ale nie szkoły i gminy, tylko swoje. Mamy tego liczne dowody, przytaczamy tylko ważniejsze. Gdy rozbudowywano szkołę, tak ładnie doglądał p. kierownik roboty, że przywłaszczył sobie przeszło 1500 zł., które po przeprowadzeniu dochodzenia musiał zwrócić gminie w Radzie Powiatowej w Bochni. Dzieciom kazał znieść na świadectwa po 20 groszy (kosztują po 13 gr.), a Rada szkolna miejscowa przeznaczyła mu na ten cel 100 zł. I w szkolnej kasie oszczędności dzieci składały pieniądze, a p. kierownik użytkował i wiele wiele innych. O wszystkiem tem doniosła policja państwowa do sądu, ale sprawa upadła, bo nie skarżyli poszkodowani. Działo się to wszystko jeszcze przed rokiem i gdyby to był nie z partji BBWR. dawno poniósłby zasłużoną karę. Sprawa to przecież głośna nietylko w gminie, ale w całym powiecie. Ale pan kierownik urzęduje dalej i śmieje się. bo przecież przezesem powiatowym B. B. W. R. jest p. inspektor szkoły Tomaszkiewicz. Ciekawi jesteśmy jak długo jeszcze p. kierownik będzie świecił tak pięknym przykładem naszym dzieciom. Czy nie doczekamy się kierownika, któryby pracował nad podniesieniem oświaty w naszej szkole i gminie i którego by nasze dzieci szanowały a nie kpiły na każdym kroku jak obecnie.

Ojcowie.

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta".

Kampanja o „żerne świnie".

Jakiś osobnik dbały, bym czytał tarnowskie pisemko „Hasło" się zwiące, posyła mi już drugi raz tę cierpliwą bibułę, posmarowaną czcionkami drukarskiemi i rozprawiającą się z Witosem na temat jego słów wypowiedzianych na grudniowym **Zjeździe inteligencji ludowej** w Krakowie w przedmiocie „żernych świń", jakie ze Stronnictwa Ludowego zdezerterowały. Nie chcę podejmować się obrony posła Witosa, jako, że on sam najlepiej bronić się umie i niczyjej wyręki nie potrzebuje, **ale radbym wiedzieć kogo to obrazą dotknęło słowo „żerne świnie", że się do takiego zohydzenia poczuwa**, a na Witosa rzuca się już nie jak „świnia", ale jak prosty pijanica nieprzytomny, plujący ociekiem pijackiej wydzieliny z wybrechanej jadaczki, a kryjący się wstydliwie za podpisem artykułu: „Świadomy".

Należałem do ludzi, którzy nietylko Witosowi, ale i każdemu prawiłem prawdę w oczy i prawię bez względu na to czy to mi to przysparza przyjaciół, czy ujmuje i czy komu gębę pieprzy, kwasi, **paprykuje, czy wykręca. Gdyby brać nawet największych** w narodzie nie brakłoby dla nich zarzutów, że tego lub owego nie dopełnili, a innego nie zrobili, **że nawet zawiedli oczekiwania**, z własnej czy cudzej winy, ale nie można utożsamiać sprawy z osobą i za winy, czy przewiny Witosa, nie można karać ruchu ludowego. **A tak postępują przeważnie owe „żerne świnie", którym się taki dokumentny epitet dostał za paznokcie?** Patrzyliśmy na to i patrzymy, że „żerne świnie" najłatwiej się sprzeniewierzają robocie, która „żerności" nie daje, potrzeb nie zaspakaja, a apetyty i to bardzo trwałe wytwarza. **Tem się właśnie owe „żerne świnie" odznaczają, że gdy apetytów im nie zaspokoją, pójdą do koryta, do którego przecież ktoś nałoży.** Poseł Witos wiedział dobrze kogo do grona „żernych świń" zaliczyć i o **kim myśleć gdy to na myśl przychodzi. Żaden z obecnych inteligentów, a było ich 150**, do siebie słów Witosa nie brał i niemi się nie obrażał i zapewne **żaden z nich na polityce nie robił interesu, nie robi i robić nie pragnie, bo „żerne świnie" w czasach kryzysu w Stronnictwie Ludowem się nie uchowają.** Mnie się zdaje, że ja p. **„Świadomego"** znam nie od dzisiaj i z pewnością z ćwierć wieku i po stylu, choćby maskowanym, wyczuwam w nim owego jegomościa, co to jeszcze w podjadka Bojki się bawił, za prędko i za wysoko, jak na jego wszelakie zdolności, był pchany, a tylko w popijawie siebie **i drugich kształcił się na mędralę**, na ideowca nigdy się nie kierował, a nie lubiał występować z otwartą przyłbicą i pisując do redakcji pewnego pisma ludowego artykuły zawsze zastrzegał sobie, by go imieniem i nazwiskiem nie podpisywano. **Rozprawiałem się z Witosem i nieraz, podpisywałem się pod artykułem, w jakim z nim polemizowałem, czy go krytykowałem ale dbałem o to, by na tem nic ruch ludowy nie cierpiał.** Jak dawniej tak i teraz czuję się powołanym do każdej z nim rozprawy, rozprawię się i z p. **„Świadomym", gdy odkryje swą przyłbicę, a wykażę mu, że jest niepoczytalnym osobnikiem, jeśli nie wprost zdrają ludu i zbrodniarzem**, gdy w taki groźny czas, jak dzisiaj tak pierze w Witosa, by załamać ruch ludowy i rozbijać chłopskie szeregi. Witos u nas nie jest dyktatorem, radzi się nas, jakich władze nasze powołały do jego dorady, ściśle przestrzega uchwał powz.ętych na zebraniach i lojalnie je wypełnia, nie dojedząc niejednokrotnie i niedośpiąc, **przebiega kraj na wszystkie strony i organizuje chłopa w jedną wielką potęgę, bo tylko taką da sobie chłop radę z przeciwnościami** i z pasją bije „żerne świnie" po ich ryjach. W Zarządzie okręgowym naszego Stronnictwa na Małopolskę siedzimy niegdyś przedstawiciele trzech ugrupowań politycznych, ludowych. Ścierają się nieraz zdania i zapatrywania, ale kończy się wszystko w zgodzie i porozumieniu i nikt, dlatego, że nie wszystko dało się przeprowadzać po jego myśli, nie wyciąga z tego wniosku, jak to robią tylko „świnie", nie ucieka od nas i naszych narad i nie idzie do roboty ciężkich naszych wrogów. Rozumię, że można się tak zacietrzewić w upieraniu się o swe przekonanie, że się odsunie chwilowo, czy choćby na zawsze od roboty dotychczasowej, ale człowiek z charakterem, z ambicją, z poczuciem ludzkiej godności, nieprzemienia się w „świnię", która niekiedy tylko szuka okazji i pretekstu, by się dostać gdzie koryta przystawiają.

Należę do inteligentów, o którym wie każdy, że na polityce nie zrobiłem ani majątku, ani interesu. Możnaby mówić o czemś wręcz przeciwnem. Na niczyją łaskę się nie oglądam i niczyjej nie potrzebuję, ale tym panom „Świadomym" i „świniom żernym" jedną dam naukę: Nie wybierajcie się do stronnictwa ani na zarobek ani po zaszczyty, pracujcie nad tem, by wielkie masy ludowe nie były piaskiem rzucanym lada wiatrem i nie wyczekujcie nigdy i za nic zapłaty. Wtedy unikniecie rozczarowań, zawodów co do poprawy swych osobistych warunków bytowania, a pomiętajcie, że nie wscyscy do dostojeństw się nadają i nie wszyscy obowiązkom sprostać umią i zdołają. **Polityka powinna należeć do ludzi zdolnych, ofiarnych i poświęceń pełnych, a nie powinna być chlebem wypasającym „świnie żerne", które w braku pożywienia, jakiego potrzebują, poryją nawet domowe grzędy i zapaskudzą je jeszcze własnemi odchodami.** Nie chcę polemizować dziś z nikim! Tylko prosić mi wypada, by „żerne świnie" uspokoiły się na własnem obejściu i nie wywoływały konieczności, byśmy musieli zajmować się ich odpowiedniem kolczykowaniem.

Z istną odrazą czytając artykuły w tarnowskiem „Haśle" nie chcę polemizować z temi bzdurami powiastkowemi, z temi plotkami, jakie w tem piśmie naprowadzono. Bo jakiżto ma mieć wpływ na ruch ludowy bajkowanie o tem, co kto kiedy i na kogo powiedział? Pan „Świadomy" chyba mi przyzna, że znam dobrze stosunki w ruchu ludowym, panujące od dziesiątek lat i nie próbuję spisywać tych wszystkich plotek i intryg, jakie nieraz nasi wrogowie rozmyślnie i złośliwie podsuwają, by wywołać przez wrogów pożądany zamęt. Ale czyto ma odwodzić ludzi od propagowania idei ludowej? Czy to ma być pracą dla ludu i umocnieniem jego stanowiska w narodzie?

Poseł Witos stwierdził, że nie potrzebuje „żernych świń" i takiego nabytku nie pożąda. Dziwię się tylko p. „Świadomemu", że nie znachodzi lepszego natchnienia do swych artykułów, jak w zbieraniu tego, czego poseł Witos z chęcią się wyzbywa i z ulgą oddaje tam, gdzie miejsce dla „żernych świń" i „śmierdzącej inteligencji". **Porządnych działaczy z inteligencji to ani dotyczy, ani obrazi.**

W końcu oświadczam, że nie odrzucę polemiki z „Świadomym", o ile się podpisze imieniem i nazwiskiem! Proszę bardzo!

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI.

Historja o dwóch Fidelusach i jednym Mameloku.

Smutna historja współpracy.

Poseł Fidelus ze Zembrzyc narobiwszy długów, przepisał swój majątek na żonę Julję Fidelusową. W tej sprawie wierzyciele odnieśli się już do prokuratury ze skargą i oczekują wymiaru sprawiedliwości. Ale przy sposobności tego przepisywania majątku poseł Fidelus **powiększył cudzym kosztem majątek przepisany na żonę.** Skorzystał z tego, że oprócz niego jest w Zembrzycach jeszcze drugi **Szczepan Fidelus który posiada w hipotece nieobdłużony majątek pod liczbą wykazu 372 wraz z żoną swoją Adelą Fidelusową.** Otóż Szczepan Fidelus poseł przepisując na swą żonę Julję majątek, podpisał w kontrakcie, **że jest właścicielem także połowy majątku tego drugiego Szczepana Fidelusa, skutkiem czego, tego drugiego Fidelusa w hipotece wykreślono, a połowę jego majątku przepisano na żonę posła Fidelusa Julję.** Ów Szczepan Fidelus nie-poseł, dotąd jeszcze nie wie, jakie Szczepan Fidelus poseł manipulacje z jego majątkiem porobił. Na majątek przepisany nieprawnie na żonę posła Fidelusa weszli już wierzyciele a w szczególności Jaworznickie Kopalnie Węgla, którym poseł Fidelus za węgle nie zapłacił a nawet wystawiły majątek Fidelusowej wraz z ową nieprawnie przywłaszczoną realnością na licytację. — To jest jedna nowina z Zembrzyc.

Druga zaś nowina z Warszawy taka, że poseł Fidelus „posłuje" teraz do spółki z żydkiem **Dawidem Mamelokiem z Warszawy.** Żydkowi temu, Fidelus weksli nie popłacił, to też zajął on Fidelusowi djety poselskie. Oprócz tego na djety poselskie wszedł także **Spółdzielczy Bank Gwarancyjny z Krakowa, któremu Fidelus nie zapłacił 1200 złotych.**

Dobry sobie ten pan agrarjusz ze Zembrzyc. Powiększy majątek swej żony kosztem innego Fidelusa a do współpracy z rządem na niwie **poselskiej** powołał mu w drodze egzekucji... Dawida Mameloka z Warszawy.

Władysław Dziadoszek.

——oOo——

W sprawie głodnych dzieci na wsi.

Wieś ma prawo na równi z innymi domagać się opieki nad dziećmi.

Kto zna wieś dzisiejszą, to wie, jaka tam bieda panuje. Bieda, która często w nędzę się przeradza. Jest ona i w mieście wśród tych, którzy pracy nie mają. Ale kiedy w mieście przecież ktoś się zajmuje tymi bez pracy, bezrobotnymi, ich dziećmi, **to bezrobotnymi na wsi nie zajął się dotąd nikt.** A skoro są na wsi bezrobotni i to liczni, co dziś wszyscy stwierdzają, obliczając ich na miljony, to są i dzieci tych bezrobotnych. Jest ich tysiące głodnych, bosych, chorych, któremi się prawie nikt dotąd nie opiekuje. Jeżdżąc ostatnio po powiatach, widziałem naocznie tę biedę — ale dowiedziałem się też ciekawej rzeczy: **że są mianowicie takie okolice, w których dzieci biedne dożywiane są w szkole, dostają obuwie, czy też ciepłą odzież! Rzeczy tak ważne, a tak mało znane!** Nie wszyscy wiedzą, że można korzystać z takiej pomocy i że trzeba koniecznie korzystać, skoro można. Do opieki nad dzieckiem powołanem jest w pierwszym rzędzie nauczycielstwo, tylko, że ono często o roli swej zapomina. A mogłoby wiele w tej sprawie zrobić, gdyby chciało! Przecież wie dobrze, jak często dziecko przychodzi do szkoły bez śniadania, bo w domu chleba niema, albo w zimie boso przychodzi, bo butów nie ma, koszuli nie ma, lub płaszcza ciepłego całą zimę nie widzi! Czyżby nie można w tej sprawie zwrócić się do Inspektoratu lub komitetu powiatowego, któryby się zajął tą sprawą? Istnieją przecież specjalne **Sekcje dożywiania dzieci!** Posiadają fundusze na ten cel i spieszą już w wielu miejscowościach z pomocą tym, którzy o to proszą. Bądź to albo nauczyciel, albo dozór szkolny, albo wreszcie gmina sama. To tą fundusze państwowe na ten cel przeznaczone, wieś płaci podatki, więc ma prawo na równi z innymi domagać się opieki nad dziećmi, które w tak ciężkich warunkach dziś żyją! Niechże więc nauczycielstwo, gmina, czy rodzice sami zajmią się tą sprawą, zwłaszcza po wsiach biednych, niech wnoszą podania do inspektora lub do komitetu powiatowego, by w szkole wprowadzono dożywianie dzieci, lub zaopatrzono ją w ciepłą odzież.

St. Mierzwa.

——oOo——

NIEMIECKIE TARGI POLITYCZNE.

W Niemczech sytuacja wewnętrzna jest wciąż niejasna. Zanosi się na rozwiązanie Reichstagu, o ile Schleicher nie zdoła znaleźć oparcia w parlamencie. Chodzi o stworzenie większości centrowo-prawicowej, obejmującej także narodowych socjalistów. W tej sprawie od kilku dni odbywają się w Kolonji polityczne targi z Hitlerem, którym patronuje b. kanclerz Papen.

Dziwne praktyki egzekucyjne

Wójt pokradł pieniądze — a chłopów karzą grzywnami za zwłokę.

W gminie Kuflew, pow. Mińsko-Mazowieckiego, **był wójt, który korzystając z braku należytej kontroli ze strony władz, przetrzymywał wpłacane przez gospodarzy podatki.**

Bywały przytem wypadki przetrzymywania przez niego w gminie pieniędzy po kilka nawet lat, **aż wreszcie wobec ujawnienia nadużyć na sumę 40.000 wójta zaaresztowano.**

Sprzeniewierzone pieniądze zostały przez urząd gminy pokryte a obecnie ku wielkiemu zdziwieniu gospodarzy **objeżdża egzekutor i robi zajęcia za nieopłacone rzekomo kary za zwłokę.**

I tak okazało się, że gdy jeden z gospodarzy wpłacił już gminie w 1926 r. swój podatek dochodowy, to urząd skarbowy, który otrzymał wpłatę dopiero niedawno, liczy mu obecnie 375 zł. kary za zwłokę, **pomimo, że gospodarz ten przedstawia kwit z zapłaty z roku 1926.**

Niewątpliwie, iż usunięty wójt, jeżeli mógł zatrzymać przez całe lata pobrane podatki, to jest wina w tem urzędów wyższych, które obowiązane były częściej kontrolować jego działalność. To też za swoje niedbalstwo nie można teraz winić gospodarzy i nakładać na nich wysokie kary za grzechy niepopełnione.

Pamiętajcie o miesiącu „Prasy Ludowej"!

Z Krakowskiego Koła S. L.

Uroczystość Opłatka.

Staraniem „Koła Ludowego“ w Krakowie odbył się w dniu 21. stycznia br. w pięknej sali Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie tradycyjny opłatek. Wieczorem o godzinie 16-tej zebrało się około 120 osób ze sfer ludowych i sympatyków ruchu ludowego. Z opłatkiem połączono też obchód imienin wodza chłopskiego Wincentego **W i t o s a**.

Krakowskie „Koło ludowe“ urządziło ów przyjemny wieczór bardzo skromnie, a jednak stanowił on rzetelną rozrywkę i miłe wspomnienie. Na sali jawiło się wiele osób wybitnych z prezesem W i t o s e m na czele, kilku obecnych i byłych posłów ludowych, wielu działaczy ludowych z poza Krakowa, prelegenci odbywającego się w Krakowie kursu polityczno-społecznego, przybyli zaproszeni przez „Koło“ w kilkadziesiąt osób uczestnicy kursu, oraz w pokaźnej liczbie akademicka młodzież ludowa w towarzystwie swych miłych koleżanek, jako gospodyń i pracownic w urządzaniu opłatkowego przyjęcia.

Kiedy na sali zjawił sie prezes W i t o s w towarzystwie prezesa Koła p. Marchwickiego, posła Dra Kiernika, kuratorów Domu Ludowego „Wisła“ p. Wójcika i p. Szczepańskiego i wielu osobistości ze świata ludowego, stodwadzieścia osób powstało z miejsc i burzą oklasków i okrzykami powitania przywitano chłopskiego trybuna.

Nastąpił tradycyjny zwyczaj łamania sie opłatkiem wśród uczestników wieczoru, zapoczątkowany przy powitaniu zarazem solenizanta przez p. Marchwickiego i złożeniem mu życzeń imieninowych. Po skromnem posileniu się b. poseł Wójcik rozpoczął szereg toastów. Toastowali pięknie i serdecznie pp. **Dr Janik**, akademik Skuza. **Dyr. Wesoliński**, b. rektor Uniw. Jag. i nasz senator **Prof. Marchlewski**, **Dr Świgost**. **Wacław Krzeptowski** z Zakopanego, p. **Franciszek Syrek**, prezes Zarządu pow. z Myślenic i inni Doskonałe przemówienie wypowiedział prezes **Witos** i poseł **Dr Kiernik**. Przemówienia przyjęto goracemi oklaskami.

Nastrój był bardzo podniosły i wśród uczestników bardzo serdeczny. Humor szczególny obudził toast inż. **Polaka z Nowego Targu w gwarze podhalańskiej**. Na adres Koła Krakowskiego nadeszło szereg listów od naszych działaczy z prowincji, którzy nie mogli przybyć na uroczystość.

Uroczystość opłatka, zakończono odśpiewaniem kilku kolend

Z odczytów Koła Inteligencji ludowej w Krakowie.

We czwartek, dnia 19 bm. w sali Domu Ludowego „Wisła“ odbył się odczyt **Dr. Janika na temat „Koncepcje komunistyczne na Wielkiej Emigracji“**. Referatu słuchało około 100 osób. Referent po ujęciu historycznem, po wykazaniu przyczyn, jakie skłaniały Polaków do emigracji, do szukania nowych myśli społecznych — dał obraz tego, że w Polsce choć różne mogą być nawałnice, choć zło na jakiś czas może zatriumfować — to jednak myśl polska nie da się zgnębić, gdyż wśród zmroków szuka zawsze nowych dróg. Referat dał moc ciekawych, a mało znanych dotąd ogólnie myśli społecznych takich ludzi, jak: Królikowski, Świętosławski etc.

Z życia towarzyskiego w Limanowskiem

Działacz nasz z Limanowskiego p. **Adam Mamak** z okazji imienin na św. Adama otrzymał szereg życzeń od Kół ludowych, których w większości był organizatorem. Wśród życzeń nie brakowało i wierszyków, które tak chłopi lubią. Poniżej zamieszczamy jeden z takich wierszy, niepozbawiony cech akatualności.

Wszystkim, którzy przesłali życzenia, p. Adam Mamak dziękuje za pośrednictwem „Piasta“.

PANU ADAMOWI MAMAKOWI Z POWINSZOWANIEM IMIENIN

Jest to w dzisiejszych czasach wydarzeniem rzadkiem,
By życzenia Imienin połączyć z opłatkiem,
Więc Panu Adamowi powinszować muszę
Dlatego, że w powiecie zbudził chłopskie dusze,
Dlatego, że nie poszedł do tego koryta,
Przy którem przeżartych pułk odyńców zgrzyta.
Niech Adam sto lat żyje na złość sanacji,
Niech jej leje za skórę sadła po bestyji. —
Niech Ci żadna przeszkoda nie stoi na drodze,
Abyś był solą w oku a i cierniem w nodze,
Abyś się nie dał skusić sanacyjnej Ewie,
Która ogryzek z jabłka wskazuje na drzewie,
Aby skusić Adama, daremna to próba
Nie zje Adam ogryzka, zjadł go Bojko Kuba.

JÓZEF STRUG, z Lipowego.

Przyjaciel ks. Czuja Franc. Żurek poszedł w „duraki“.

SŁOTWINA.

Nieodstępny towarzysz Ks. Czuja od kieliszka i podpisywania weksli p. Żurek poszedł „w duraki“, gdyż został usunięty ze stanowiska komisarza gminnego w Słotwinie.

Usunięcie nastąpiło rzekomo „na własną prośbę“ za poradą Ks. Czuja, który mu powiedział „Franek! zrezygnuj z komisarza, bo już nie dam rady tym „pierońskim strzelcom“ z Brzeska“. Jak uradzili tak zrobili, tylko zapomnieli, że Franek ma jeszcze godność we Wydziale i w Kasie komunalnej. I jak piorun trzasł z jasnego nieba i Franka wylewają z Wydziału, ale nie na prośbę jego, lecz na prośbę Wojewody! — Z Kasy pono nie chce ustąpić, bo ma „dolary“ w niej i czeka na „remunerację“, którą mają wręczyć w najbliższych dniach, podobnie, jak w Wydziale. Leją nieboraka na łeb i sam nie wie, za co, bo przecież położył zasługi koło świństw różnych. To też na pociechę jego Towarzystwo „Ostatniej Posługi“ ma zaprosić grono jego przyjaciół, celem uczczenia go, za zasługi. Oprócz Ks. Czuja mają wziąć udział również na zaproszenie prof. Patolski, który ma przemówić o zasługach jego, Nowak ma odegrać na skrzypcach śpiewkę **„Umarł Franek w butach i leży na Słotwinie“**. Maciej Czuja odczyta wiersz **„Kto dołki pod kim kopie, to sam w nie wpada“**, a na zakończenie śpiew **„Kochajmy się“** (według nuty Ks. Czuja).

Przyjaciel Kusiak.

———oOo———

Wiadomości z Podhala.

Opłatek.

Staraniem Zarządu Koła S. L. **w Zakopanem** odbyła się w dniu 8. stycznia br. w sali „Morskie Oko“ tradycyjna uroczystość „Opłatka“. Na uroczystość tą przybyli: prezes **Witos**, Ks. superjor Tow. Jezusowego **Janowski** z Zakopanego, b. poseł **Gruszka**, poseł **Krzciuk**, poseł **Araszkiewicz**, poseł **Roj** i szereg najwybitniejszych przedstawicieli Góralszczyzny z Zakopanego i okolicy, jak państwo **Wróblewscy**, państwo **Krzysiakowie**, sędziostwo **Rajtarowie**, **Dr Siuty** i t. d.

Zebranych gości powitał wiceprezes Koła S. L. p. **Józef Cukier**, następnie p. Józef **Gąsiennica Jędrzejczak** starodawnym zwyczajem życzył zebranym szczęśliwego Nowego Roku. — Pięknie oddeklamowała okolicznościowy wierszyk w gwarze góralskiej 10-letnia Zosia **Gąsiennicówna Jędrzejczak**, składając przytem gościom życzenia. Wśród niezwykle miłego nastroju w czasie „Opłatka“ wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Przemawiał p. **prezes Witos**, dziękując za złożone życzenia, podkreślając znaczenie kultywowania dawnych tradycyj dla kultury polskiej, następnie Ks. superjor Janowski, posłowie: **Araszkiewicz**, **Roj**, dalej **Krzeptowski Wacław**, prezes Zarządu pow. S. L. p. **Józef Curuś**, p. Wojciech **Kamiński**, p. Jan **Gaj**.

Tradycyjna ta uroczystość pozostawiła miłe wspomnienia wśród uczestników.

Karol Zając.

Zebranie S. L.

MARUSZYNA, pow. Nowy Targ

W dniu 15. stycznia br. z inicjatywy p. Kamińskich **ze Szaflar** odbyło się zgromadzenie w Maruszynie przy udziale około 200 uczestników. Podkreślić należy znaczny udział kobiet w zebraniu.

Przemówienia posła Roja, p. inżyniera Cudzicha, p. inżyniera Polaka z Nowego Targu, p. Wojciecha Kamińskiego ze Szaflar i p. **Wacława Krzeptowskiego z Zakopanego**, spotkały się z silnemi oklaskami zebranych. — Po zebraniu założono Koło Ludowe.

Charakterystyczną rzeczą jest to, że ta jedna z najstarszych gmin przed 100 laty liczyła o 36 dusz więcej ludności, niż obecnie. Widocznie dla Maruszyny istniały lepsze warunki rozwoju, niż dzisiaj.

Łańcuch prasowy.

W związku z apelem prezesa Rady Nadzorczej „Piasta“ p. Wincentego **W i t o s a** do Czytelników o jednanie nowych prenumeratorów „Piasta“ — wpłacam prenumeratę na gazetę i wzywam p. Helenę **Rajtarową**, p. Ludwikę **Krzysiakową z Zakopanego**, p. Józefa **Ustupskiego z Bystrego**, p. Franciszka **Karpiela z Chramcówek**, p. Józefa **Gąsienicę Jędrzejczaka**, p. Franciszka **Kubina z Zakopanego** do zaprenumerowania „Piasta“ i wezwania swoich znajomych, którzy „Piasta“ dotychczas nie prenumerują.

Józef Cukier, Zakopane.

———oOo———

PODZIĘKOWANIE.

Za bezinteresowną obronę przed sądem w Radomyślu W. — składam tą drogą p. mec. **Dr. Murkocińskiemu St. z Mielca** — serdeczne chłopskie: Bóg zapłać!

Wojciech Skuza.

———ooOoo———

Wypędki ze Stronnictwa Ludowego na popisach w pow. Mińsko-Mazowieckim.

W niedzielę, dnia 15. stycznia b. r. przyjechało do wsi **Dłużki** pod Mińskiem Mazowieckim dwóch naganiaczy „agrarjuszy“ niejaki Jambróz i były przodownik policji, (usunięty za nadużycia) Tomczak. — Zebrało się około 50 gospodarzy z okolicy w mieszkaniu niejakiego Kowalczyka. Jambróz zaproponował gospodarza domu na przewodniczącego zgromadzenia, lecz zebrani kategorycznie temu się sprzeciwili i wybrali jednomyślnie p. **Rozprawę Wacława**, ofiarnego działacza Stronnictwa Ludowego z Wólki Mińskiej. Przewodniczący w półgodzinnem zagajeniu wyjaśniał, co to są działacze zdrajcy Kulisiewicze, Dziduchy i Michałkiewicze. Napiętnował mocno całą działalność rozbijaczy i ich opiekunki sanacji, a zarazem przedstawił ofiarną pracę wodza chłopskiego Wincentego **Witosa**. Przemówienie jego zgromadzeni nagrodzili silnemi oklaskami.

Następnie zwrócił się do zgromadzonych z zapytaniem, czy życzą sobie, aby rozbijacze przemawiali, nikt nie odezwał się, kiedy poddał pod głosowanie, kto jest przeciw ich mowom, wszystkie ręce podniosły się w górę. Kiedy **wezwał zgromadzonych do rozejścia się, wszyscy zebrani wyszli**, pozostali tylko ci dwaj rozbijacze i miejscowy sołtys, którego wieś Dłużka pociąga do odpowiedzialności za defraudację pobranych podatków.

Po nieudanem zebraniu w Dłużce, Jambróz i Tomczak udali się do sąsiedniej wsi Królewiec, gdzie z podobnym wynikiem, jak i w Dłużce zebranie zakończyli.

Obecny.

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 funt szterlingów angielskich	zł.	29.65
1 dolar amerykański	zł.	8.92
100 franków francuskich	zł.	34.90
100 franków szwajcarskich	zł.	172 05
100 franków belgijskich	zł.	123.70
100 koron czeskich	zł.	26.43
100 guldenów gdańskich	zł.	173,60
100 marek niemieckich	zł.	212,30
Gram czystego złota.	zł.	5.92

„Góralu, czy ci nie żal...“

Już od sześciu lat swojego życia Wojtek Gąsienica pasał owce na Hali Gąsienicowej. Wspinał się za niemi po stokach gór pod Granaty, Kościelec i Zamarzły Staw.

Stada „zbyrcały“ dzwonkami, a Wojtek se przyśpiewywał, a hukał, aż echo niosło po turniach: „Góral jo se górol, w małym kapelućku, hej, wszystko umiem robić, ino pomalućku!“.

Nie było dla niego świata poza temi czarnemi graniami, przełęczami, zawieszonemi pod niebem i stawami co to drzemały w dolinach, jak „zaśnione“.

Bywał ta Wojtek w Nowym Targu i w Ludzimierzu, ale „ka ta takim giełcącym ulicom, ze usy od tego bolom, ku halom, gdzie smreki sumiom, a potoki walom po kamieniak, co hej!“.

Ale nastały niedobre czasy. Powiedzieli Wojtkowi, że sie musi na szewca uczyć to późni majstrem zostanie na całe Zakopane i biedował na hali nie będzie.

Matka tak „uradzała“, a Wojtek ino chmurnie z pod kapelusza zerkał, a ciupagę w ręku ściskał, aż omało nie pękła. Nic nie pomogło. Kazali iść — poszedł. Matka na kolej dała i pojechał aż do Radomia, bo tam familjanta mieli co swój warsztat posiadał.

Oj cniło mu sie tyż, cniło!

Uczył się dratwą podeszwy zaciągać, kołki w obcasy wbijać, dziury łatać w butach, a w sercu mu się ino kołatało jedno „Góry moje, góry, hej wy carne lasy...“ Po nocach mu się śniło, że za owcami „hibka“, a wiater koło głowy szumi, aszumi. Listy przychodziły rzadko, bo co tam mieli do pisania. Góry, jak były, górami — ostały. Owce teraz pasał brat. Matka zdrowa, siostry też.

Aż tu któregoś dnia powiada majster: Wiecie chłopcy, postanowiłem sobie radjo do domu kupić, bo to już prawie wszyscy w Radomiu mają, cóż ja mam w tyle pozostać.

Radjo? — niewiele to Wojtkowi mówiło. Ale wreszcie ujrzał co to takiego i zaniemówił ze zdumienia. Musieli mu długo tłumaczyć. Z trudem coś nie coś pojął. Ale muzykę słyszał i głową kręcił. Nie na tem był koniec uciechy. W niedzielę Wojtek słuchawki założył, a tu... Matko Boska Ludzimirska!... górale śpiewajom, prawdziwe górale: „Jo nie bude tańcować, mogem nóski popsować!...“ Na kobzie grajkom, pewno stary Mróz tak dmie ostro... Serce się omało w Wojtku Gąsienicy nie „ozpukło“.

Zaczęły się teraz inne czasy. Wojtek każdą chwilę wolną przy słuchawkach spędzał, jak tylko krewny pozwolił i czekał, kiedy to znowu swoich z pod Tater usłyszy, bo mówili w tem radjo, że jeszcze bedom grać i śpiewać po góralsku. Twarz mu powesclała, do roboty się zabrał raźniej i nie tak mu się czas dłużył, zanim do swoich wróćił.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! ilu zjednaliście nowych czytelników „Piasta“?

Rozmaitości.

CHRZEST BAPTYSTÓW W RZECE Z PRZESZKODAMI.

W pobliżu wsi Darenioszki na Wileńszczyźnie miał się w dzień Trzech Króli odbyć chrzest dwojga nowych sekciarzy z sekty „baptystów“, t. j. wieśniaka Kaźmierczaka i jego 18-letniej córki.

Gdy Kaźmierczakowi zanurzono głowę w zimnych nurtach rzeki, ten wpadł w taką furję, że porwał jednego z sekciarzy i kilkakrotnie zanurzył jego głowę w rzece. Potem zaczął się rzucać na innych przyglądających się tej ceremonji włościan i chciał wszystkich chrzcić w podobny sposób. Dopiero po jakimś czasie uspokoił się śmiejąc się wraz z innymi z takiego chrztu.

* * *

ŻEBRAK ZAMORDOWANY PRZEZ BANDYTÓW.

W lesie, obok wsi Szepla, w powiecie łuckim, wygrzebały w czerwcu zeszłego roku psy zwłoki nieznanego starca, będącego już w rozkładzie. Po długich dochodzeniach i z łachmanów, jakiemi trup był okryty, rozpoznano w nim Bronisława Jaźnińskiego, zawodowego żebraka z miasteczka Torczyna.

Jaźniński miał znaczną gotówkę w rublach złotych, którą z sobą nosił. W toku dochodzeń ustalono, że Jaźniński został zamordowany w celu rabunkowym. Wreszcie schwytano dwóch morderców, mieszkańców miasta Torczyna T. Poliszczuka i A. Kruta, trzeci Szczerbiňk w międzyczasie zmarł.

Zdradziły morderców złote ruble zamordowanego, które zmieniali i trwonili na hulaszcze życie. Obecnie pokutują w więzieniu i czekają na rozprawę sądową.

* * *

ŚMIERTELNE OFIARY WIELKICH MROZÓW.

Fala ostrych mrozów, która nawiedziła Rumunję pociągnęła za sobą liczne ofiary śmiertelne. W okolicy miasta Ranio znaleziono 14 zamarzniętych mieszkańców. Prawdopodobnie w drodze do miasta zaskoczyła ich silna zamieć śnieżna i spowodowała śmierć.

O podobnych wypadkach donoszą też z innych stron kraju.

* * *

DANINA „NABIAŁOWA“ W SOWIETACH.

Rząd sowietów wydał nowe rozporządzenie w miejsce dotychczasowych umów, dotyczących dostarczania mleka i masła spółdzielniom miejskim.

Gospodarstwa pojedyńcze i spółdzielcze mają odtąd oddawać na rzecz państwa 60 procent tych produktów. Daninę kontrolować będą sowiety włościańskie.

Chłopi naturalnie buntują się na całej linji i nie chcą się zastosować do tego rozporządzenia. W wielu wsiach chłopi zarzynają krowy i jedzą mięso. W ślad za tem idą liczne aresztowania chłopów.

* * *

KOSZTOWNA PROHIBICJA.

Przestrzeganie prohibicji, czyli zakazu produkowania i sprzedawania napojów upajających w Stanach Zjednoczonych kosztowało dotąd ten kraj 500 miljonów dolarów. Tyle wydano na utrzymanie służby wywiadowczej i policji prohibicyjnej. Przez używanie zaś fałszowanych, trujących napojów, straciło życie 2100 obywateli.

* * *

ŚNIEŻYCE NA KRESACH WSCHODNICH.

Z pogranicza sowieckiego donoszą o wielkich opadach śnieżnych, zwłaszcza w Mińszczyźnie. Drogi kołowe i kolejowe zostały zupełnie zasypane zwałami śniegu. Zasypane są również graniczne strażnice polskie i sowieckie. Żołnierze patrolują na nartach.

Koło Michniewicz ugrzęzło w śniegu 8 par sań z wieśniakami. Straż graniczna wydobyła 11 włościan, sanie i konie z pod śniegu.

* * *

19 REWOLUCJONISTÓW SPŁONĘŁO.

W miejscowości Cassaviejos, w Hiszpanji, 19 rewolucjonistów zamknęło się w pewnym domu, skąd rozpoczęli ostrzeliwać policję. Po dwunasto-godzinnem oblężeniu, udało się wreszcie policji przy użyciu granatów zdobyć dom, a gdy rewolucioniści nie chcieli usłuchać wezwania policji do poddania się, policja dom podpaliła. W płomieniach znalazło śmierć 19 osób.

EPIDEMJA GRYPY.

W całej prawie Europie i w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki grasuje grypa. Do dnia 15 stycznia było w Stanach Zjednoczonych 48 tysięcy wypadków grypy, w tem 1100 z zakończeniem śmiertelnem. W Europie wypadki śmierci są nieliczne, ale choroba panuje ogólnie.

* * *

POŁUDNIOWE WŁOCHY POD ŚNIEGIEM.

Podczas, gdy we Włoszech północnych panuje dość łagodna zima z bardzo małemi opadami śnieżnemi, południowe Włochy zasypane były niedawno śniegiem, który miejscami dochodził do 1 metra wysokości. Równocześnie dał się tamtejszej ludności we znaki stosunkowo ostry mróz.

* * *

CO PIJĄ MURZYNI W KONGO?

W Kongo belgijskiem (w Afryce) zmuszony był gubernator tegoż kraju do wydania zakazu sprzedaży murzynom znanej perfumy pod nazwą „Wody kolońskiej“, oraz spirytusu skażonego (denaturowanego).

Są wsie murzyńskie, gdzie z okazji ich świąt wszyscy mieszkańcy upijali się skażonym spirytusem, dostojnicy zaś murzyńscy lubowali się w wodzie kolońskiej. Jeden łyk tej wody uchodził za wielką rozkosz, a spirytus był tem więcej ceniony, im bardziej ich palił po wypiciu.

Mimo silnej budowy ciała i zdrowia murzyni zatruwali się i ginęli, musiały więc władze belgijskie zakazać sprzedaży i spirytusu i wody kolońskiej.

* * *

NOCNE PODRÓŻE SAMOLOTAMI.

W Ameryce północnej oświetlają już tysiące kilometrów w przestworzu dla nocnych przelotów samolotów pasażerkich. Dwa tysiące miast posiada odpowiednio urządzone lądowiska lotnicze. Nietylko więc w dzień, ale już i w nocy można podróżować samolotami. Dla kolei powstanie wielka stąd konkurencja.

* * *

MOTOCYKLE ELEKTRYCZNE.

Dotychczas siłą popędową używaną przy użyciu motocykli była benzyna. Obecnie pewna fabryka holenderska wykonuje motocykle, bardzo łatwe do obsługi, pędzone elektrycznością.

* * *

GDY SIĘ SŁOŃ WŚCIEKNIE...

W miejscowości Cownpoor w Indjach azjatyckich dostał ataku wściekłości słoń, który zabił pięć osób i bardzo wielu mieszkańców ciężko poranił.

KALENDARZYK.
Styczeń — Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce Wschód godz.	min.	Słońce Zachód godz.	min.
29 N.	4 po 3 Kr. Franc. Salez.	7	49	4	38
30 P.	Martyna p. m.	7	47	4	40
31 W.	Piotra Nol.	7	44	4	42
1 Ś.	Ignacego b. m.	7	43	4	44
2 C.	M. B. Gromnicznej	7	41	4	46
3 P.	Błażeja b. m.	7	39	4	48
4 S.	Andrzeja Kors. b.	7	37	4	50
5 N.	Agaty d. m.	7	36	4	52

Humor.

ZAZDROSNA ŻONA.

— Znowu tak późno wracasz do domu?! — interpeluje żona strażaka.

— Byłem przy ogniu. Paliło się kino.

— To ciekawe. Dziś ogień w kinie, wczoraj w kawiarni, przedwczoraj w teatrze... Zaczynasz się dobrze bawić, jak widzę!

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

— Ach, jaki śliczny pierścionek. I do tego z moim ulubionym turkusem! Żaden narzeczony jeszcze mi nie ofiarował dotąd takiego ślicznego!

Szczęśliwy narzeczony, zmieszał się w pierwszej chwili, a potem odpowiada:

— O, nic wielkiego! Wszytkim moim narzeczonym ofiaruję stale ten pierścionek.

* * *

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem, podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu panowie się denerwujecie? Ja ubieram się zupełnie spokojnie wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat.

— Bajecznie! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych, — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni?

* * *

POCZEM POZNAĆ...

— Poczem można starą kure od młodej rozróżnić? — pyta jeden drugiego.

— Po zębach.

— Jakże po zębach, kiedy kury zębów nie mają.

— Kury nie mają — odrzekł drugi — ale my mamy.

* * *

ON PŁACZE DALEJ.

— Chłopcze czemu płaczesz?

— Matka dała mi złotego i ten mi zginął.

— No, masz złotego... Ale czemuż beczysz jeszcze?

— Nie mam płakać? gdybym pierwszego nie zgubił, miałbym teraz dwa złote.

* * *

WET ZA WET.

— To pański pies?

— Tak panie.

— W takim razie żądam natychmiastowej zupełnej satysfakcji. Pies ten ugryzł mnie w nogę.

— Pozwalam więc panu ugryźć natychmiast psa, gdzie się panu podoba.

* * *

NA TEMAT WOJNY.

— Poszedłbyś ty na wojnę?

— Poszedłbym!

— I nie bałbyś się prochu i kul?

— Co mi kule po dziesięcioletniej wojnie małżeńskiej!

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Baran, Borzęcin: „Listy o wsi“ piękne. Jeden drukniemy. „Gązwa z kępy“ pójdzie w drugim numerze. „Nauczycielstwo“ — prawdopodobnie nie. Powody przy sposobności ustnie. Proszę bardzo o dalsze „Listy“. Serdecznie pozdrawiam. — **Koło Str. Lud. w Zagorzycach:** Gazetę z czekiem wysłaliśmy. Powodzenia w pracy! — **S. G. Wiśnicz Stary:** Wiersz p. t. „Przy stawie“ dobry, ale dla sytych, zadowolonych mających kupę pieniędzy w portfelu. Ale kiedy ludziom brak na sól, to takiego „szczebiotania księżycowego“ nie wolno nam zamieszczać w naszej gazecie. — **WP. Józef Sulik, Skopanie:** W sprawie możliwości wyjazdu syna do Ameryki i w sprawie metryk dzieci urodzonych w Ameryce proszę napisać (załączając markę na odpowiedź) do Syndykatu Emigracyjnego, do Warszawy, ulica Niecała L. 7. Co do wyborów gminnych, to powinny one się odbyć na podstawie starej ordynacji wyborczej dla gmin, gdyż stara ustawa gminna obowiązuje nadal. Artykuł na ten temat był w jednym z ostatnich numerów „Piasta“. — **J. B. Tuszyna:** Czeki wysłane. Życzymy powodzenia w pracy! W sprawie zasiłku damy odpowiedź. Artykuł nie zawiera nowych myśli, więc nie będzie zamieszczony. Natomiast korespondencje z opisem tamtejszych stosunków, z chęcią zamieścimy. — **„Z Czarnej Skomielny“:** § 127 k. k. opiewa: „Kto w miejscu lub czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważa władze, wojsko lub marynarkę wojenną, albo ich jednostki, podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny“. Bez zezwolenia ze strony Starostwa nie może Pan się trudnić kolportażem pism i gazet. O ile Pan prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, to na świadectwie przemysłowem musi być dopisane „kolportaż gazet“. Artykuły mogą być podpisywane przez Koło, względnie przez autora.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.